



Piątek 2 października 2020
magazyn

GŁOS

DZIENNIK POMORZA

POMORZA



Pogoda. Po ciepłym wrześniu przyszedł przyjemny, ale typowo jesienny październik strona 2



FOT. MARIUSZ JASOWSKI

Tragedia w Trzebielinie Nie żyje ojciec i córka

Wczoraj doszło do tragicznego wypadku na DK 21. Zginęły dwie osoby. To mieszkańcy Śląska strona 4



FOT. ANDRZEJ GURBA



FOT. TOMASZ STACHURA, STACHURAFOTO.COM/FACEBOOK

Baltyk. Wrak parowca „Karlsruhe” znaleziony przez nurków niedaleko Ustki. Czy przewoził Bursztynową Komnatę? strona 6

Koronawirus. Powiat słupski trafi do żółtej strefy. Słupsk na liście ostrzeżeń. Obostrzenia dla regionu słupskiego od soboty

strona 5

Na ekranie. Piotr Trojan: w filmie o Tomku Komendzie nie było łatwych scen. Warto było czekać na taką rolę...

strony 16-17

Dziś dodatek
telewizyjny



Słupsk
Akt oskarżenia przeciwko instruktorowi lotnictwa. Za śmiertelny wypadek

strona 8

73082

Słupski WORD wznowił egzaminy na kartę rowerową

Słupsk

Wojciech Frelichowski
wojciech.frelichowski@polskapress.pl

Wojewódzki Ośrodek Ruchu Drogowego w Słupsku wznowił egzaminy na kartę rowerową dla dzieci i młodzieży.

Egzaminy w Wojewódzkim Ośrodku Ruchu Drogowego w Słupsku na kartę rowerową, tak jak i egzaminy na prawo jazdy zawieszono w marcu br. w wyniku wprowadzonego lockdownu związanego z wybuchem epidemii. W drugiej połowie maja egzaminy na prawo jazdy przywrócono, ale na kartę rowerową nadal były zawieszane. Powodem było także to, że w tym czasie szkoły działały tylko w zdalnym trybie nauczania.

Obecnie egzaminy wracają. - Właśnie wznowiliśmy działalność naszego miasteczka ruchu drogowego. Gościliśmy już pierwszą grupę przedszkolaków, którzy zapoznawali się z zasadami ruchu drogowego

Gościliśmy już pierwszą grupę przedszkolaków, którzy zapoznawali się z zasadami ruchu drogowego i znakami drogowymi

Piotr Tomaszewski



Miasteczko ruchu drogowego znajduje się na terenie Wojewódzkiego Ośrodka Ruchu Drogowego w Słupsku

i znakami drogowymi. I tu zaskoczenie - wielu maluchów wykazało się znajomością znaków drogowych - mówi Piotr Tomaszewski, dyrektor Wojewódzkiego Ośrodka Ruchu Drogowego w Słupsku.

Od przyszłego tygodnia ruszają egzaminy na kartę rowerową. WORD organizuje egzaminy m.in. dla szkół, które prowadzą w programie nauczania elementy wychowania komunikacyjnego, ale zgłosić się

może indywidualnie każdy chętny.

- W tym przypadku, aby dostosować termin egzaminu, prosimy o wcześniejszy kontakt z naszym ośrodkiem - dodaje dyrektor WORD.

Zgodnie z przepisami do egzaminu na prawo jazdy może przystąpić osoba, która osiągnęła 10 rok życia.

- Egzamin jest bezpłatny. Mamy także własne rowery. Przygotowaliśmy również

wiatę z siedzeniami, na których dzieci mogą oczekiwać na swoją kolej - informuje Piotr Tomaszewski.

WORD nakręcił także specjalny film instruktażowy, na którym prezentowany jest przebieg trasy w słupskim miasteczku ruchu drogowego wraz z omówieniem poszczególnych zadań. Można go obejrzeć na profilu WORD na kanale Youtube.

©P

ZDJĘCIE DNIA



Od wczoraj pod nowym dowództwem funkcjonuje Szkoła Policji w Słupsku. Najstarszą placówką szkolnictwa policyjnego w Polsce kieruje insp. Piotr Cekała, dotychczasowy zastępca komendanta. Piotr Cekała służbę rozpoczął 25 lat temu w stołecznych oddziałach prewencji. W 1997 roku został przeniesiony do KMP w Słupsku, a trzy lata później trafił do Szkoły Policji

Pogoda w regionie

Dzisiaj

18°C
12°C

Barometr
1004 hPa
Wiatr
E 15 km/h
Uwaga
przelotny deszcz

Sobota

21°C
17°C

Barometr
999 hPa
Wiatr
ESE 20 km/h
Uwaga
zachmurzenie

Niedziela

18°C
9°C

Barometr
1002 hPa
Wiatr
NNW 9 km/h
Uwaga
deszcz

Będzie się chmurzyć i popada deszcz

Pogoda

Kinga Siwiec
kinga.siwiec@polskapress.pl

Przed nami pierwszy weekend października. Na razie na pogodę nie mamy co narzekać, bo wrzesień był jeszcze ciepły, a momentami wręcz upalny i raczej słoneczny. Pierwszy dzień października też nie zapowiadał przejścia od złotej polskiej jesieni do pluchy i chłodu.

Choć z prawdziwą złotą polską jesienią mamy najwcześniej do czynienia w centrum i na południu kraju, to w tym roku mieszkańcy regionu słupskiego nie mają powodów do narzekań. Wrzesień był ciepły i na ogół słoneczny, a momentami nawet upalny. Październik rozpoczął się delikatnym deszczem o poranku i przyjemną pogodą w ciągu dnia. Ten trend utrzyma się przez najbliższe dni.

- W piątek będzie się chmurzyć koło południa i może pojawić się przelotny deszcz, ale będzie ciepło - około 16-18 stopni. W sobotę temperatura będzie jeszcze wyższa (do 21 stopni), ale pojawi się silniejszy wiatr, który nad morzem w porywach osiągnie prędkość 60 kilometrów na godzinę. Będzie to jednak wiatr z południa, więc stosunkowo ciepły - mówi Krzysztof Ścibor z biura prognoz Calvus. - W niedzielę znajdziemy się na granicy opadów. Na wschód od Słupska będzie padać, na zachód już nie. Jak będzie w samym mieście? Nie wiadomo, bo granica jest

płynna. Dobrą wiadomością jest to, że w niedzielę wiatr już całkowicie osłabnie, a temperatura nadal będzie przyjemna - około 18 stopni.

Początek przyszłego tygodnia będzie ciepły. W poniedziałek do 20 stopni, choć niebo będzie się chmurzyć i - głównie po południu - może pojawić się przelotny deszcz. Wtorek i środa będą podobne do siebie. Termometry pokażą 18 stopni. Chwilami może popadać, ale będzie to raczej deszcz przelotny i niezbyt obfity. Nocy również będą przyjemne, a temperatury nie powinny spadać poniżej 10 stopni. Kierowcy muszą jednak pamiętać, że ranki mogą być mgliste - w końcu mamy już jesień.



Przed nami pierwszy weekend października. Na razie na pogodę nie mamy co narzekać

LOTTO

30.09.2020, godz. 21.50

Multi Multi: 1, 3, 8, 17, 24, 25, 27, 28, 34, 35, 37, 42, 46, 53, 54, 55, 59, 77, 79, 80 plusem jest 59
Ekstra Pensja: 7, 9, 15, 24, 28+3
Ekstra Premia: 2, 16, 18, 22, 30+3
Mini Lotto: 17, 28, 29, 34, 42
Kaskada: 1, 5, 7, 8, 9, 10, 12, 15, 18, 19, 22, 23
Super Szansa: 2, 2, 5, 0, 4, 6, 8

01.10.2020, godz. 14

Multi Multi: 5, 14, 22, 26, 27, 28, 30, 32, 34, 41, 44, 48, 54, 59, 68, 71, 74, 76, 78, 79 plusem jest 71
Kaskada: 3, 5, 6, 7, 8, 9, 11, 12, 16, 17, 19, 21
Superszanse: 0, 4, 1, 0, 7, 6, 3

WALUTY Z 01.10.2020

USD	3,8513 (-)
EUR	4,5153 (-)
CHF	4,1884 (+)
GBP	4,9391 (-)

(+) wzrost ceny w stosunku do notowania poprzedniego
(-) spadek ceny w stosunku do notowania poprzedniego

 **Tarcza**
Antykryzysowa


BGK
BANK GOSPODARSTWA
KRAJOWEGO

Gwarancja spłaty limitów faktoringowych BGK

Wystawiasz faktury i obawiasz się, że kontrahent może spóźnić się z zapłatą? Zależy Ci, by zapłacić za fakturę przed terminem płatności? Bank Gospodarstwa Krajowego wie, jak ważne dla funkcjonowania firm jest terminowe otrzymywanie należności, dlatego teraz pakiet pomocowy BGK rozszerza się o ofertę gwarancji, które ułatwią przedsiębiorcom otrzymywanie limitów faktoringowych w bankach i firmach faktoringowych. Unikatowe w skali europejskiej **gwarancje spłaty limitów faktoringowych BGK**, zabezpieczając nawet do 80% wartości przyznanego limitu, pozwolą firmom utrzymać płynność finansową w czasach pandemii. Rozwiązanie działa w ramach **Tarczy Antykryzysowej**.

BGK LINIA 801 598 888

BGK.PL

Tragiczny wypadek na DK 21 w Trzebielinie. Nie żyją dwie osoby: ojciec i jego córka

Tragedia

Andrzej Gurba
andrzej.gurba@gp24.pl

Wczoraj około godziny 7 doszło do tragicznego wypadku na drodze krajowej numer 21 w Trzebielinie (powiat bytowski). Nie żyją dwie osoby. To mieszkańcy Śląska.

W Trzebielinie zderzył się samochód osobowy z ciężarówką. Osobowym nissanem podróżowała trzypięciorodzina ze Śląska. Jak udało się nam ustalić, kierowca osobówki zjechał na przeciwny pas i zderzył się czołowo z ciężarówką. Auto ciężarowe uderzyło jeszcze w drzewo.

- To był jeden wielki huk - mówią mieszkańcy dawnego pałacu w Trzebielinie (na jego wysokości doszło do tragedii).

W wypadku zginęli 67-letni mężczyzna (ojciec) i 41-letnia kobieta (córka). Reanimacja nic nie dała. Trzecia osoba (matka) z poważnymi obrażeniami ciała odwieziona została do szpitala.

Stan kobiety, która przeżyła wypadek, jest stabilny.



W Trzebielinie samochód osobowy zderzył się z ciężarówką. Osobowym nissanem podróżowała trzypięciorodzina ze Śląska

Cały czas przebywa w szpitalu, ma między innymi uraz barku.

Z kolejnych informacji wynika, że kierowca ciężarówki

zauważył nissana, który zjeżdża na jego pas. Mężczyzna próbował zjechać w prawo (skoślił m.in. płotki), ale nic to nie dało.

Mieszkańcy Śląska (z Sosnowca) jechali nad morze do rodziny, która tam wypoczywała.

©P



- To był jeden wielki huk - mówią mieszkańcy dawnego pałacu, koło którego doszło do tragedii

REKLAMA

009888734

Zagłosuj w akcji Nasze Dobre z Pomorza i wybierz z nami najlepszą markę w regionie

Plebiscyt

Ewelina Zuberek
ewelina.zuberek@polskapress.pl

Trwa głosowanie w 13. edycji akcji Nasze Dobre z Pomorza. W tym roku o zwycięstwo walczy 60 firm z regionu. Laureaci otrzymają wyjątkowe nagrody m.in. kampanię reklamową o wartości 20 tys. złotych w mediach grupy Polska Press.

Akcja Nasze Dobre z Pomorza towarzyszy lokalnemu biznesowi już od 13 lat. Plebiscyt służy na promocję marki z naszego lokalnego otoczenia, pokazuje usługi i ludzi, którzy codziennie pracują między nami i wspierają naszą lokalną gospodarkę. Przez ten czas udział w plebiscycie wzięło ponad 550 firm, a równowartość nagród wyniosła niemal 1,5 mln zł.

Podstawowym celem plebiscytu jest wyłonienie i wypromowanie najlepszych produktów i usług wytwarzanych przez firmy, których siedziba lub oddział znajduje się na terenie naszego województwa. Szukamy produktów bądź



Najlepsze firmy otrzymają certyfikaty jakości i statuetki „Nasze Dobre”, a także kampanię promocyjną w mediach grupy Polska Press

usług, które posiadają doskonałą jakość i cieszą się popularnością wśród konsumentów. Tytuły w dwóch osobnych klasyfikacjach przyznaje Kapituła oraz Czytelnicy „Głosu”. By móc obiektywnie ocenić każdą z firm co roku w skład kapituły

wchodzi osoba, która zna branżę i trudności z jakimi spotykają się przedsiębiorcy na co dzień. Ponadto spośród wszystkich nominowanych w plebiscycie, swojego faworyta wybierają czytelnicy naszej gazety.

Najlepsze firmy otrzymują w naszej akcji nie tylko certyfikaty jakości oraz statuetki, ale jeszcze coś bardziej wymiernego we współczesnym świecie - promocję w mediach Polska Press Grupy, czyli jednej z największych grup medial-

nych w kraju. PPG jest liderem na rynku mediów regionalnych i lokalnych.

Zdobycie certyfikatu Nasze Dobre z Pomorza może otworzyć wiele drzwi. Przekonało się o tym sporo uczestników poprzednich edycji. W tym

roku o te wyjątkowe tytuły walczy 60 firm z regionu. Pełną listę uczestników znajdą Państwo na stronie 15 dzisiejszego wydania gazety.

Terminy i zasady głosowania:

30 września opublikowaliśmy listę laureatów na naszej stronie gk24.pl/naszedobre2020. Tam też mogą Państwo oddawać głosy na swoich faworytów wysyłając SMS-y lub głosując tzw. KLIK-iem.

W październiku zgłoszone produkty i usługi będą opisywane na łamach „Głosu” oraz na największych portalach informacyjnych w regionie GS24.pl, GK24.pl i GP24.pl. Następnie Kapituła konkursu przyzna tytuł Nasze Dobre z Pomorza 2020.

Szczegółowych informacji o plebiscycie, jego przebiegu i zasadach udziela Anna Szczek, anna.szczek@polskapress.pl tel. 510 026 927.

MECENAS PLEBISCYTU



Nie miasto, a powiat trafi do żółtej strefy. Obostrzenia dla regionu słupskiego od soboty

Słupsk

Kinga Siwiec

kinga.siwiec@polskapress.pl

Nie miasto, a powiat trafi do żółtej strefy. W czwartek została potwierdzona lista powiatów i miast, które znajdą się na liście miejsc z dodatkowymi obostrzeniami. Województwo pomorskie nie ma się z czego cieszyć, bo na liście znajduje się aż 9 pozycji ze strefy żółtej oraz dwie z czerwonej. Są wśród nich powiaty bytowski i słupski.

W czwartek po południu odbyła się konferencja prasowa Ministerstwa Zdrowia, na której oficjalnie podana została lista powiatów, które trafią do żółtej i czerwonej strefy.

Województwo pomorskie nie ma się z czego cieszyć, bo to u nas lista miejsc z obostrzeniami jest jedną z najdłuższych w kraju. Znajdują się na niej Sopot i powiat kartuski (strefa czerwona), powiaty bytowski, słupski, gdański, kościerski, nowodworski, pucki i wej-

herowski oraz Gdańsk i Gdynia (strefa żółta).

Tydzień temu Słupsk znalazł się na liście ostrzegawczej. Tymczasem okazuje się, że to nie miasto, a powiat trafi do strefy żółtej. Duży wpływ na to ma niewątpliwie pojawienie się nowego ogniska związanego z wycieczką. Tylko dziś z tego źródła mamy 7 nowych przypadków, a łącznie w ciągu zaledwie kilku dni liczba zakażonych urosła do 56. W żółtej strefie nadal pozostaje też powiat bytowski.

Żółta strefa oznacza wiele nowych obostrzeń, część z nich znamy z początku pandemii. Choć jeszcze we wrześniu nie było mowy o noszeniu maseczek na świeżym powietrzu, chyba że powiat znajdował się na liście czerwonych stref, to od 1 października obowiązują nowe, zaostrzone zasady. I tak w żółtej strefie musimy zakrywać usta i nos nawet poruszając się po ulicy, wydarzenia kulturalne, takie jak spektakle i koncerty w filharmonii mogą odbywać się przy zaledwie 25-procento-



FOT. LUKASZ CAPAR

Zaostrzony reżim sanitarny w powiecie słupskim obowiązywać będzie od soboty. W żółtej strefie m.in. musimy zakrywać usta i nos nawet poruszając się w przestrzeni publicznej

wym obłożeniu publiczności, a na imprezy rodzinne możemy zaprosić maksymalnie 75 osób.

Należy pamiętać, że zaostrzony reżim sanitarny w powiecie słupskim obowiązywać będzie od soboty, 3 paździer-

nika. Obostrzenia dotkną wszystkie gminy, w tym Ustkę. Przypomnijmy, że w czwartek pomorski sanepid informo-

wał o 180 nowych przypadkach potwierdzenia koronawirusa. Najwięcej, bo 41 przypadków, odnotowano w Gdańsku. 8 nowych zakażeń wykazano w powiecie słupskim, 4 - w lęborskim, 3 - w Słupsku, 1 - w powiecie bytowskim.

Jak poinformował Tomasz Augustyniak, szef pomorskiego sanepidu, 7 kolejnych osób zakażonych w powiecie słupskim zaliczono do ogniska związanego z wycieczką. Łącznie ognisko to liczy 56 przypadków zakażenia. To osoby z powiatu słupskiego i z Gdyni. Natomiast ognisko związane ze szkołą to 77 przypadków zakażenia, w tym 10 nauczycieli oraz 29 uczniów ze Słupska i powiatu słupskiego. Wszystko wskazuje na to, że ognisko to przestało się rozprzestrzeniać, bo statystyki z dnia poprzedniego są identyczne.

Niestety, w szpitalu w Poznaniu zmarł 74-letni mieszkaniec Gdańska z potwierdzonym zakażeniem SARS-CoV-2. To 83 zgon na Pomorzu. ©©

współpr. Bogumiła Rzeczkowska

REKLAMA

009860018

EPIDEMIA

Poznaj 3 kroki i przygotuj się na kryzysowe sytuacje.
badzbezpieczny.pck.pl

PARTNER PROGRAMU AVIVA

POLSKI CZERWONY KRZYŻ

Sensacja: polscy nurkowie odkryli na wysokości Ustki wrak parowca „Karlsruhe”. Czy przewoził Bursztynową Komnatę?

A to ciekawe

Krzysztof Nalecz
krzysztof.nalecz@polskapress.pl

Zespół polskich nurków „Baltictech” odnalazł poszukiwany od końca II wojny światowej wrak parowca „Karlsruhe”. Może to przyczynić się do wyjaśnienia losów Bursztynowej Komnaty.

Parowiec SS „Karlsruhe”, to jeden z najbardziej poszukiwanych wraków na Bałtyku. Dlaczego?

Podczas ewakuacji Niemców w kwietniu 1945 roku z Królewca (dzisiejszego Kaliningradu) to na niego mogli oni załadować słynną Bursztynową Komnatę. Niedawno Tomasz Stachura z zespołu nurków „Baltictech” informował na Facebooku: „Miniony tydzień był bardzo produktywny dla naszego zespołu. Na Bałtyku znaleźliśmy siedem nowych wraków. Niektóre z nich, w tym parowiec, wyglądają bardzo interesująco”.

„Zapachniało już prawdziwą sensacją. Wygląda na to, że po miesiącach poszukiwań natrafiłmy w końcu na wrak parowca „Karlsruhe” – meldował na Facebooku Stachura. „Szukaliś-

my tego statku od ponad roku, kiedy to zdaliśmy sobie sprawę, że może to być najciekawsza, nieodkryta dotąd historia z dna Bałtyku”.

„Karlsruhe”, który po „Gustloffie”, „Goł” i „Steubenie” był kolejną jednostką uczestniczącą w Operacji Hannibal, wyruszył w swoją ostatnią podróż z Pilawy (dziś Bałtyjsk), portu Królewca, 12 kwietnia 1945 r., i był ostatnim statkiem, który opuścił Królewec przed zajęciem go przez Rosjan. Zabrał ze sobą na pokład 1083 uchodźców i 360 ton ładunku. Był silnie eskortowany. Zatopiony został 13 kwietnia 1945 roku rano. Uratowało się tylko 113 osób.

– Wrak spoczywa kilkadziesiąt kilometrów na północ od Ustki na głębokości 88 metrów. Jest praktycznie nieznany. W jego ładowniach odkryliśmy pojazdy wojskowe, porcelanę oraz wiele skrzyń z nieznaną jak na razie zawartością. Nie chcemy się przedwcześnie nakręcać, ale jeśli Niemcy mieli wywieźć Bursztynową Komnatę przez Bałtyk, to „Karlsruhe” był dla nich ostatnią szansą – podkreśla Stachura.



„Zapachniało już prawdziwą sensacją. Wygląda na to, że po miesiącach poszukiwań natrafiłmy na wrak parowca „Karlsruhe” – meldował na FB Tomasz Stachura

Wrak parowca „Karlsruhe” znaleziony koło Ustki

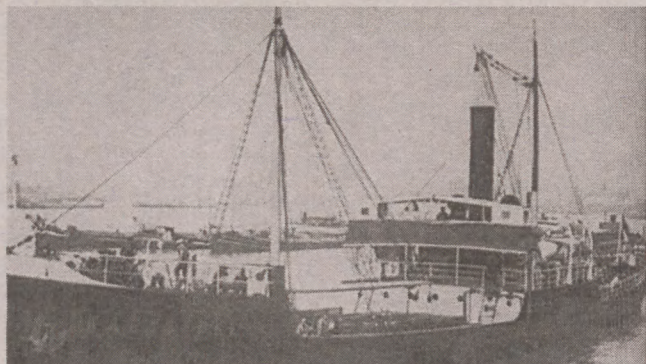
Wrak znaleziono na głębokości 88 metrów kilkadziesiąt mil morskich od Ustki. Według relacji nurków, poszukiwania statku trwały ponad rok. Zespół wykorzystał w pracy m.in. raporty radzieckich pilotów, którzy w 1945 r. przeprowadzili atak na parowiec, zatapiając go.

SS „Karlsruhe” zbudowano w 1905 roku. Ma niewielką wyporność (niespełna 900 ton), długość 66,3 metra i nieco ponad 10 metrów szerokości.

Ekipa Baltictech nurkowała w składzie: Tomasz Stachura, Tomasz Zwara, Marek Cacak, Łukasz Pastwa, Jacek Kapczuk, Łukasz Piorewicz, Piotr Lalik, Daniel Pastwa, Krzysztof Wnorowski i Kamil Macidłowski. ©©



Wrak znaleziono na głębokości 88 metrów kilkadziesiąt mil morskich od Ustki



Parowiec „Karlsruhe” wyruszył w swoją ostatnią podróż 12 kwietnia 1945 roku

WARTO WIEDZIEĆ

BURSZTYNOWA KOMNATA

Według Wikipedii w 1701 roku Fryderyk I Hohenzollern zamówił wykonanie bursztynowego wystroju gabinetu w swoim podberlińskim pałacu Charlottenburg u mistrza bursztyniarskiego z Gdańska, Andreasa Schlütera. Pierwszym z realizatorów dzieła był Gottfried Wolfram, który zawodu również uczył się w Gdańsku. Dwaj następni wykonawcy – mistrzowie gdańskiego cechu – Gottfried

Turau i Ernest Schacht doprowadzili do końca zamysł Schlütera. Prace nad tym trwały jedenaście lat. Dzieło było imponujące: ściany pokoju o wymiarach 10,5 x 11,5 m pokrywały precyzyjnie dobrane i obrobione kawałki bursztynu. Tworzyły płaskorzeźby, herby itp. W 1716 car Piotr I Wielki w czasie wizyty w Prusach, zachwycony arcydziełem, otrzymał je w podarunku od Fryderyka Wilhelma jako dowód przyjaźni i potwierdzenie zawartego sojuszu. Dar trafił do Petersburga – najpierw do Pałacu Letniego, a później

Zimowego. Od 1743 r. gabinet rozbudowywano – m.in. dodano kandelabry, lustra, a także meble. W 1755 r. carowa Elżbieta przeniosła komnatę do pałacu w Carskim Siole. W 1941 r. została zrabowana przez Niemców. Latem następnego roku przewieziono ją w kilkunastu skrzyniach do królewieckiego zamku, jednak w 1944 r. komnatę ponownie zapakowano do skrzyń i umieszczono w zamkowych podziemiach. To ostatnia pewna wiadomość na temat Bursztynowej Komnaty.



Ekipa nurków „Baltictech”



Sprawdzony sposób na „opadające” przyrodzenie:

20 cm męskości gotowe

do akcji w 28 sekund?

ZOBACZ, JAK OGNISTE DOZNANIA W SYPIALNI
ZREWOLUCJONIZUJĄ TWOJE ŻYCIE POZA NIĄ



Sprawdź, czy otrzymasz bezpłatny TURBOWspomagacz POTENCJI!
oferta tylko dla 100 pierwszych osób – pośpiesz się!

Silna i twarda erekcja, 5 finałów podczas jednej nocy oraz nawet 6 dodatkowych cm długości i 3 cm grubości przyrodzenia – jeśli interesują Cię takie efekty, koniecznie zapoznaj się z poniższymi informacjami. Pamiętaj jeszcze te gorące zbliżenia w szalonych czasach młodości? Przygotuj się na coś znacznie bardziej pikantnego.

Intymne zbliżenia już nie są tak emocjonujące jak kiedyś? Jeśli zauważasz, że Twoje życie łóżkowe straciło na jakości, najwyższa pora rozbudzić uśpioną namietność. Działaj, zanim łącząca Was chemia całkowicie wygaśnie. To już pewne – turbodoładowanie męskości stworzone przez ekspertów z Miami będzie Twoim największym odkryciem w 2020 roku. Rewolucyjna formuła w 28 sekund ustawia męskość do pionu, wydłuża ją nawet o 6 cm podczas wzwodu i pogrubia o dodatkowe 2-3 cm w obwodzie. Jeszcze tej nocy możesz pokazać partnerce przyrodzenie, którego widok wywoła u niej pożądanie, a u Ciebie męską dumę i satysfakcję. Pamiętaj jednak, że wspólne igraszki to nie tylko przyjemność w łóżku! Popraw swoje życie erotyczne i odkryj korzyści z udanego seksu w dojrzałym wieku!

100%
SATYSFAKCJI
I KONTROLI
NAD EREKCJĄ

1. Seks zamiast tabletki i życie nabiera barw!

Eksperti przekonują, że udany seks to najprostsza recepta na ból głowy, zmęczenie, chandrę i wiele innych dolegliwości, które rozpaczliwie próbujesz zwalczyć miksturami i garściami pigułek. Ponad 456 700 mężczyzn stosujących środek z USA przyznaje, że jeszcze niedawno brakowało im chęci życia, a dzisiaj... przeżywają oszałamiające uniesienia w sypialni i z niecierpliwością czekają na to, co przyniesie kolejny dzień. To wszystko dzięki wysoko stężonej formule, która przywraca 100% kontroli nad erekcją w mniej niż 10 minut. Odtąd to Ty będziesz decydować o tym, jakie akcje i uniesienia będziecie przeżywać w kolejnych minutach zbliżenia.

2. Kobiety też szaleją na punkcie tej formuły

Nieważne, ile spędziliście ze sobą lat. Nieważne, jakie macie problemy i ile zażegnaliście kryzysów. Zarówno Ty jak i ona potrzebujecie miłości fizycznej. I to nie raz w tygodniu, raz w miesiącu czy, o zgrozo, od święta. Nic tak nie rozbudza w dojrzałych kobietach witalności, jak regularne, wyrafinowane zbliżenia. Teraz już wiesz, dlaczego 98% kobiet, których partnerzy stosują for-

mułę z USA, zapewnia, że dzięki temu preparatowi ich relacje rozkwitły i weszły na nowy wyższy poziom. Daj jej rozkosz, o której skrycie marzy, a zapamięta ją równie dobrze, jak Wasze najromantyczniejsze chwile. Przekonasz się, że torebki, perfumy i kosmetyki są niczym w porównaniu z ekstazą, która elektryzuje każdy centymetr kobiecego ciała.

3. Miłosny trening wyrzeźbi Twoje ciało

Czy wiesz, że podczas 15-minutowego zbliżenia tracisz nawet 300 kcal? Wyobraź sobie, jak zmieni się Twoje ciało, jeśli będziesz uprawiać „miłosny trening” nawet 5 x z rzędu, minimum 6 x w tygodniu! Zamiast wciągać brzuch – postaw na udany seks, który poprawi Twój metabolizm. Według ekspertów z Miami utrata kilogramów i wyrzeźbienie sylwetki to dodatkowa korzyść wynikająca z systematycznego stosowania tej wielopoziomowo działającej formuły. Tę tezę potwierdzają badania – już po 16 dniach stosowania 93% panów zrzuciło średnio 5,5 kg – właśnie przez regularnie uprawiany seks.

„To było szaleństwo! Już po 2. dawce preparatu z USA nie mogliśmy z moją żoną Renią wyjść z łóżka. Przez 6 dni szczytowałem łącznie z kilkadziesiąt razy i gdy stanąłem na wadze, ta pokazała 3 kg mniej!”

– to słowa Czarka (49 l.) z Bytomia, jednego z 456 700 mężczyzn, których życie erotyczne roziskrzyło się

po zastosowaniu preparatu z USA.

4. Zdobędziesz 5 szczytów z rzędu? Bez problemu!

Właśnie dowiadujesz się, że odkryto przełomową formułę, która wydłuża członka nawet o 6 cm, w 28 sekund wywołuje żelazną erekcję, która stymuluje męskie siły witalne do osiągania nawet 5 ekstaz z rzędu. Nie martw się o swoją kondycję – nawet jeśli po wejściu na 2 piętro łapiasz zadyszkę, już niebawem możesz imponować wytrzymałością maratończyka. Przecież regularne współżycie wzmacnia kondycję podobnie jak intensywny trening na siłowni!

5. Zaspokojony i szczęśliwy – taki będziesz po 24 h

Nasza formuła zmienia nie tylko życie erotyczne – ona może zmienić na plus całe życie! Gwarantuje potężną dawkę miłości i satysfakcji, które stymulują wydzielanie endorfin 24 h/7. Każdy, kto stosuje ją codziennie, czuje pozytywne zmiany, np. spełnienie i szczęście. Presja w pracy, zepsuty samochód, rodzinne sprzeczki – takie trudności przestają mieć większe znaczenie!

Ethan Robinson,
twórca nowatorskiej
formuły na potencję

Regulamin - rglnmnpmcojpk.com



Otwórz się na
nowe doznania

Odpowiedz sobie szczerze: czy zadowolają Cię Twoje igraszki w sypialni, czy też pragniesz zasmakować czegoś znacznie pikant-

Już po 1. zastosowaniu męskość stała się niesamowicie twarda, sztywna i okazała. Moja młodsza o 16 lat piękność nie mogła się ode mnie oderwać przez całą noc! Regularnie biorę ten środek, a efekty nasilają się z każdym kolejnym tygodniem.

Michał, 43 l., Płock



Byłem nieśmiałym facetem, ale gdy zobaczyłem, jak zareagowała partnerka na widok mojej prawie dwukrotnie powiększonej męskości, uwierzyłem w siebie. Teraz bez skrępowania inicjuję zbliżenia!

Arkadiusz, 46 l.,
Katowice



niejszego? Zdecyduj, czy wybierasz znaną Ci dobrze letnią żupę, czy też zupełnie nowe menu pełne ognistych pozycji. Wystarczy, że wykonasz jeden telefon, a dowiesz się, czy otrzymasz bezpłatny preparat z USA objęty 100% refundacją od producenta. Nie przepagasz szansy, by już niebawem zaimponować swojej kobiecie potężnym przyrodzeniem i żelazną erekcją!

Silny, okazały
i twardy jak skała

Pierwsze 100 osób, które
zadzwoń do 12.10.2020 r.,
otrzyma 100% REFUNDACJI
OD PRODUCENTA!

44 731 89 34

pon.-pt. 08:00-20:00,
sob.-nd. 09:00-20:00.

Zwykle połączenie lokalne
bez dodatkowych opłat.

*Tytuł przyznany RevitaPharm w programie Konsumentki Lider Jakości – Debiut Roku 2020

3 x WIĘKSZA OBJĘTOŚĆ
CIAŁ JAMISTYCH
CZŁONKA I:

- 59 dodatkowych minut stanu gotowości
- Twarda męskość i nawet 5 finałów jednej nocy
- Średnio +3 cm w obwodzie i +6 cm długości przyrodzenia
- 100% kontroli nad erekcją
- 3 x mocniejsze doznania dla Ciebie i partnerki

1 DAWKA DZIELI CIĘ OD
MIŁOSNEJ EKSPLOZJI!

ZAPROSZENIE



Jesienny Bazar Natury już w sobotę. W Krępie Słupskiej wystawcy będą sprzedawać smaczne i ekologiczne produkty

59-latek spadł z rusztowania. Nie żyje

Gm. Miastko

Andrzej Guma

andrzej.gurba@polskapress.pl

Wczoraj doszło do tragicznego wypadku w czasie prac budowlanych w Węgorzynie (gm. Miastko). Nie żyje 59-letni mężczyzna.

Do zdarzenia doszło około godziny 12 podczas prac na rusztowaniu przy budowie domu.

59-latek w pewnym momencie źle się poczuł, załapał i spadł z rusztowania na ziemię, z wysokości około trzech metrów.

Na miejscu byli także inni pracownicy. Próbowali ratować 59-latkę, ale nie udało się przywrócić czynności życiowych.

Na polecenie prokuratora przeprowadzona zostanie sekcja zwłok. ©P

Akt oskarżenia przeciwko instruktorowi lotnictwa



Wypadek lotniczy szybowca 3 lipca 2018 r. w okolicach podślupskiej Krępy Słupskiej w miejscowości Łupiny

Słupsk

Magdalena Olechnowicz

magdalena.olechnowicz@polskapress.pl

Prokuratura Okręgowa w Słupsku skierowała do słupskiego sądu rejonowego akt oskarżenia przeciwko Andrzejowi R. w związku z wypadkiem lotniczym szybowca, do którego doszło w 3 lipca 2018 r. w miejscowości Łupiny. W wypadku zginął 16-letni Krystian.

Andrzej R. został oskarżony o popełnienie czterech przestępstw, to jest o popełnienie jednego przestępstwa polegającego na spowodowaniu wypadku lotniczego ze skutkiem śmiertelnym oraz o popełnienie trzech przestępstw związanych z wyłudzeniem nieprawdy w dokumentach poświadczających wymagany stan jego zdrowia jako instruktora lotnictwa.

Andrzej R. to 73-letni instruktor lotnictwa słupskiego aeroklubu, który w dniu wypadku prowadził szkolenie podstawowe do licencji pilota szybowcowego dla grupy nastolatków, w tym dla tragicznie zmarłego 17-letniego Krystiana Doległo.

Z ustaleń śledztwa wynika, iż do zaistniałego wypadku przyczyniło się wykonanie

w czasie pilotażu niezgodnie z zasadami metodyki szkolenia manewrów szybowcem w postaci dodatkowych okrążeń i esowania, podczas których doprowadzono do spadku prędkości szybowca i w rezultacie jego przeciągnięcia w zakręcie i korkociągu, a następnie do utraty kontroli nad szybowcem oraz jego upadku z wysokości około 100 metrów, a także stan zdrowia Andrzeja R. jako instruktora pilotażu - mówi Paweł Wnuk, rzecznik prasowy Prokuratury Okręgowej w Słupsku.

Jak ustalono, przyczyną śmierci nastolatka były rozległe wewnętrzne wielonarządowe obrażenia ciała typowe dla wypadku lotniczego oraz upadku z dużej wysokości. Z przeprowadzonych badań krwi Andrzeja R. na zawartość alkoholu wynika, iż w chwili wypadku był on trzeźwy.

Nie stwierdzono także, by znajdował się pod wpływem działania narkotyków.

Z ustaleń śledztwa wynika również, iż stan techniczny szybowca nie budził żadnych wątpliwości i chwili wypadku był w pełni sprawny.

Jeśli chodzi o pozostałe zarzucane Andrzejowi R. przestępstwa, to związane są one z wyłudzeniem nieprawdy w dokumentach poświadczających

wymagany stan jego zdrowia jako instruktora lotnictwa. Jak ustalono Andrzej R. w latach 2015-2018 trzykrotnie podstępem wyłudził od lekarza orzecznika z jednego z dolnośląskich centrum medycznych orzeczenie lotniczo-lekarskie o jego prawidłowym stanie zdrowia. Wtedy to Andrzej R. we wniosku o wydanie stosownego orzeczenia zataił fakt przyjmowania przez siebie leków w związku z występowaniem u niego choroby metabolicznej, a która to choroba w tej postaci zgodnie z przepisami unijnymi wykluczała go z pełnienia jakichkolwiek czynności lotniczych - tłumaczy prokurator Wnuk. - Z uzyskanej w tym zakresie opinii biegłego wynika, iż Andrzej R. z uwagi na swój stan zdrowia nie mógł wykonywać lotów jako pilot, a tym samym nie mógł pełnić funkcji instruktora szybowcowego już od 2013 r.

Andrzej R. przesłuchany w charakterze podejrzanego nie przyznał się do popełnienia zarzucanych mu przestępstw, a następnie, składając wyjaśnienia, wskazał, iż nie pamięta przebiegu zaistniałego wypadku lotniczego. Odnosnie wyłudzenia poświadczania nieprawdy w orzeczeniach lekarskich stwierdził, że nie wie dla-

czego zataił przed lekarzem stan swojego zdrowia oraz fakt przyjmowania określonych leków.

Andrzej R. nie był wcześniej karany sądowo.

- W sprawie zgromadzono bardzo obszerny materiał dowodowy, to jest przesłuchano świadków zdarzenia, zabezpieczono szereg dokumentacji, w tym dokumentację co do stanu technicznego szybowca oraz dokumentację medyczną Andrzeja R., jak również uzyskano kilka opinii biegłych, w tym opinię biegłego z zakresu lotnictwa oraz opinię biegłego z zakresu medycyny. Powołani do sprawy biegli przede wszystkim wypowiedzieli się co do przyczyn zaistniałego wypadku lotniczego, ale również co do kwestii, czy z uwagi na stan zdrowia Andrzeja R. mógł wykonywać zadania instruktora lotnictwa. W sprawie uzyskano również sprawozdanie Państwowej Komisji Badania Wypadków Lotniczych - wyjaśnia prokurator Paweł Wnuk.

Andrzejowi R. za spowodowanie wypadku lotniczego ze skutkiem śmiertelnym grozi kara pozbawienia wolności od 6 miesięcy do 8 lat, natomiast za wyłudzenie poświadczania nieprawdy w dokumentach kara pozbawienia wolności do lat 3. ©P

REKLAMA

009495207

AUTOPROMOCJA

Vigor TAXI bat
59 84 22 700
607 27 17 17
59 196-25
NAJTAŃSZE TAXI W SŁUPSKU

WEEKEND TUŻ TUŻ
wydanie z Magozinem
GŁOS POMORZA

REKLAMA

009886370

Słupska Spółdzielnia Mieszkaniowa „Czyn”
76-200 Słupsk, ul. Leszczyńskiego 7, tel. 59 84 32 516
ogłasza przetarg nieograniczony ofertowy na:
WYKONANIE OTWORÓW I MONTAŻ KŁAP DYMOWYCH
w budynku zlokalizowanym przy ulicy Batorego 23 w Słupsku.

Oferty należy złożyć w terminie do dnia 22 października 2020 roku do godz. 9.45.
Oferty winny odpowiadać warunkom specyfikacji, które można pobrać ze strony internetowej www.czyn.słupsk.pl
Spółdzielnia zastrzega sobie możliwość odwołania lub unieważnienia przetargu bez podania przyczyn na każdym etapie, bez prawa do zgłaszania przez Oferentów roszczeń z tego tytułu.

REKLAMA

009887026

Spółdzielnia Mieszkaniowa „Łosos” w Uście
ul. Ks. Kard. St. Wyszyńskiego 1
ogłasza ustny nieograniczony przetarg
na uzyskanie pierwszeństwa do ustanowienia prawa odrębnej własności
lokalu mieszkalnego położonego przy ul. Słowiańskiej 6/24 w Uście.

Lokal użytkowany jest na drugim piętrze budynku wielorodzinnego. Składa się z dwóch pokoi, kuchni, przedpokoju, łazienki z WC i łoggi. Powierzchnia użytkowa lokalu wynosi 55,90 m². Dodatkowo lokal mieszkalny posiada piwnicę lokatorską, która należy do części wspólnych nieruchomości.

Cena wywoławcza 187.000,00 zł, postąpienie 2.000,00 zł.

Przetarg jest ważny, jeżeli chociaż jeden uczestnik zaoferuje co najmniej jedno postąpienie powyżej ceny wywoławczej.

Koszty zawarcia aktu notarialnego ustanowienia odrębnej własności ww. lokalu ponosi nabywca.

Wadium w wysokości 18.700,00 zł należy wpłacić na konto Spółdzielni w PKO BP SA o/Słupsk nr 54 1020 4649 0000 7302 0003 4728 w terminie do dnia 26.10.2020 r. do godz. 10.00.

Przetarg odbędzie się w dniu 26.10.2020 r. o godz. 11⁰⁰ w Ośrodku Konferencyjno-Wypoczynkowym „POSEJDON” przy ul. Rybackiej 10 w Uście.

Spółdzielnia zastrzega sobie prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyny.

Przedmiotowy lokal można oglądać w dniach od 5 do 23 października 2020 roku w godzinach od 10⁰⁰ do 14⁰⁰. Wszelkie dodatkowe informacje w tej sprawie można uzyskać w siedzibie Spółdzielni lub pod numerem telefonu 59 81 46 084.

16-latka była wożona od szpitala do szpitala

Kielce

Paula Goszczyńska
paula.goszczyńska@polskapress.pl

Karetka z zakażoną koronawirusem 16-latką przez wiele godzin krążyła między świętokrzyskimi szpitalami, szukając dla niej miejsca. Bez skutku. Po 6 godzinach nastolatka ostatecznie trafiła do jednej z warszawskich lecznic.

16-letnia dziewczyna zakażona koronawirusem odczuwała duszności i bardzo źle się czuła. - Zgłoszenie otrzymaliśmy o godzinie 19.50. W zasadzie od tej pory do godz. 2 w nocy dyspozytor i koordynator z pogotowia w szpitalu - informuje dyrektor świętokrzyskiego pogotowia.

Wszystko trwało około sześciu godzin. W tym czasie dziewczyna musiała przebywać w karetce, bo żaden ze świętokrzyskich szpitali, do którego się zgłoszono, jej nie przyjął.

- Powody były różne, ale w większości chodziło o brak miejsc dla pacjentów chorych na Covid-19. Karetka próbowała zawieźć pacjentkę również do szpitala w Krakowie, ale też ostatecznie odmówiono - mówi Marta Solnica, dyrektor Świę-

tokrzyskiego Centrum Ratownictwa Medycznego i Transportu Sanitarnego.

Dopiero o godz. 2 w nocy 16-latka została przyjęta do jednego z warszawskich szpitali. - Podstawowa Opieka Zdrowotna odsyła wszystkich do szpitali i pogotowia, a żaden system tego nie jest w stanie udźwignąć. Można powiedzieć, że się do tego już przyzwyczailiśmy - dodaje zrezygnowana Marta Solnica.

Doktor Krzysztof Grzegorek, były wiceminister zdrowia, wicedyrektor skarżyskiego szpitala do spraw medycznych, zwraca uwagę na ogromny problem.

- Nie powinno być tak, że to szpital szuka miejsca dla pacjenta, którego nie jest w stanie przyjąć. Nikt inny nie bierze za to odpowiedzialności. O tym, że brakuje łóżek dla pacjentów zakażonych koronawirusem, słyszymy z różnych stron Polski, nie tylko z naszego regionu. U nas problemem jest chociażby to, że nie ma szpitala III poziomu (zakaźnego). Gdyby państwo poniosło koszty i te łóżka byłyby zapewnione, to choćby stały puste, nikt nie miałby pretensji. A tak mamy sytuację odwrotną - mówi. ©©

Nowy minister edukacji ostro krytykowany za słowa o LGBT

Warszawa

Leszek Rudziński
leszek.rudziński@polskapress.pl

Nie milkną komentarze dotyczące nowego składu Rady Ministrów. Najwięcej emocji wzbudza zaproponowany na ministra edukacji i nauki Przemysław Czarnek.

Premier Mateusz Morawiecki przedstawił w środę nowy skład rządu. Zapowiedział ograniczenie liczby resortów oraz zalecił wprowadzanie nowych członków. Jednym z nich będzie lider PiS Jarosław Kaczyński, który obejmie funkcję wicepremiera.

Politycy opozycji ostro zareagowali na wieść, że poseł PiS Przemysław Czarnek zostanie ministrem edukacji i nauki (będzie zarządzał resortem powstałym z połączenia MEN i Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego).

O polityku zrobiło się głośno podczas tegorocznej kampanii prezydenckiej. Wówczas Czarnek na antenie TVP Info po-



FOT. ADAM JANOWSKI / POLSKA PRESS

Posel PiS Przemysław Czarnek w rządzie będzie odpowiadać za edukację, szkolnictwo wyższe i naukę

kazał zdjęcie, przedstawiające roznegliżowanego mężczyznę pijącego drinka przed barem na ulicy. - Brońmy rodziny przed tego rodzaju zepsuciem, deprawacją, absolutnie niemoralnym postępowaniem. Brońmy nas przed ideologią LGBT i skończmy słuchać tych idiotyzmów o jakichś prawach człowieka czy jakiejś równości. Ci ludzie nie są równi ludziom normalnym i skończmy wreszcie z tą dyskusją - apelował wówczas poseł.

Polityk krytykował także marsz równości, nazywając go „propagowaniem zbrodni, dewiacji i wynaturzeń”.

Do sprawy nominacji Czarnek odniósł się na antenie Polsat News wicemarszałek Sejmu Gabriela Morawska-Stanecka. Jej zdaniem, poseł jest „niegodny tego, żeby być ministrem w polskim rządzie”. - Myśleliśmy, że po pani Annie Zalewskiej już nie może być gorzej w edukacji. Okazuje się, że może. To skandaliczna nominacja, bo jest to homofob, człowiek, który mówił, że społeczność LGBT to nie ludzie, który w zasadzie nie szanuje podstawowych wartości UE - mówiła.

Z kolei wicemarszałek Sejmu Piotr Zgorzelski z PSL stwierdził, że w związku z zaistniałą sytuacją „twórcy Komisji Edukacji Narodowej przewracają się w grobie, bo nigdy nie spodziewaliby się, żeby taka osoba mogła pełnić funkcję ministra edukacji narodowej”. - Edukacji narodowej, gdzie słowo tolerancja zawsze było kluczem i wiodącym słowem, tymczasem pan Czarnek zasłynął ze słów o de-

humanizowaniu innych ludzi, o stygmatyzowaniu mniejszości seksualnych - skomentował.

W ostrych słowach na temat nominacji Czarnek na szefa resortu edukacji nauki wypowiedział się szef SLD Włodzimierz Czarzasty. Wicemarszałek Sejmu przypomniał słowa nowego ministra dotyczące środowisk LGBT: „skończmy słuchać tych idiotyzmów o jakichś prawach człowieka czy jakiejś równości. Ci ludzie nie są równi ludziom normalnym”. - To, proszę państwa, powiedział minister edukacji. Homofobiczny świr, który nasze dzieci w tej chwili będzie uczył, co to jest kultura, co to jest historia, co to jest równość - mówił na konferencji prasowej w Sejmie.

Przemysław Czarnek na antenie Polsat News stwierdził, że epitety, jakimi posługują się jego krytycy, „są niegodne polityka”. - Biedni ludzie, będę się za nich modlił i prosił, aby Pan Bóg obdarzył ich mądrością - mówił. W TVP Info powiedział, że jest otwarty na krytykę, ale merytoryczną. ©©

REKLAMA

009870485

21-23 Października 2020
Jasionka k. Rzeszowa

5 EDYCJA
KONGRES
590

POLSKA 2030

NAJWAŻNIEJSZE WYDARZENIE
GOSPODARCZE JESIENI

KONGRES W FORMULE HYBRYDOWEJ

KUP BILET | ZOSTAŃ PARTNEREM | WWW.KONGRES590.PL

Uniewinniony kardynał Pell w Watykanie. Będzie doradzać papieżowi?

Watykan

Kazimierz Sikorski

kazimierz.sikorski@polskapress.pl

Australijski kardynał George Pell, skazany za molestowanie seksualne chłopców, a potem uniewinniony, przyleciał do Rzymu. Czy będzie znów doradzał papieżowi? Watykan musi uporać się ze skandalem finansowym.

Dziennikarze widzieli 79-letniego byłego doradcę papieża Franciszka i watykańskiego ministra finansów na rzymskim lotnisku Fiumicino w masce.

To pierwsza wizyta tego kościelnego dostojnika od roku 2017, kiedy musiał na polecenie papieża Franciszka pójść na urlop z powodu stawianych mu zarzutów wykorzystywania seksualnego nieletnich.

Kardynał ma się niebawem spotkać z papieżem, być może znów będzie doradzał Franciszkowi, bo Watykan przeżywa teraz trudne chwile po tym, jak kardynałowi Angelo Becciu postawiono zarzuty w sprawie nieprawidłowości finansowych w zarządzaniu funduszami Stolicy Apostolskiej.

Kardynał rozmawiał bardzo krótko z dziennikarzami, ale nie odpowiadał na żadne pytania. Powiedział tylko, że „wsparcie jest wrócić”.

Przeszłość kardynała

Reuters podał, że byli na rzymskim lotnisku ludzie, którzy wykrzykiwali między innymi: „Nienawidzimy cię” pod adresem kardynała Pella.

Z lotniska Fiumicino kardynał z kilkoma osobami odjechał samochodem, który nie miał watykańskich tablic.

Po przybyciu do Rzymu kardynał wysiadł z samochodu w pobliżu Watykanu, gdzie widziano go, jak wchodził do budynku, w którym ma swoje mieszkanie.

Pell został skazany za molestowanie seksualne dwóch chłopców w latach 90. Odsiedział 13 miesięcy z sześciolatniego wyroku. Potem wyrok uchylili Australijski Sąd Najwyższy, a stało się to w kwietniu tego roku.

Przez cały czas kardynał Pell utrzymywał, że jest niewinny.

Korupcja w Watykanie

Kardynał Pell przybył do Rzymu tego samego dnia, w którym europejscy urzędnicy zajmujący się przeciwdziałaniem praniu pieniędzy rozpoczęli wizytę w Watykanie.

Zbiegła się ona z wybuchem skandalu w tym małym państwie. Z tego powodu pracę straciło kilka osób, w tym jeden z najpotężniejszych kardynałów Stolicy Apostolskiej, Angelo Becciu.

Kardynał Pell miał odmienne zdanie od kardynała Becciu w sprawie środków, które miały zapewnić większą przejrzystość i odpowiedzialność w kasie Watykanu.

Zespół Moneyval Rady Europy sprawdzi, czy Watykan spełnia międzynarodowe normy dotyczące zwalczania prania brudnych pieniędzy i finansowania terroryzmu.

W poprzednich kontrolach Moneyval generalnie pozytywnie oceniał Stolicę Apostolską pod tym względem.

Natomiast krytykowano w ostatnich latach watykański trybunał karny, któremu zarzucano, że nie podjął wielu spraw mimo otrzymania dziesiątek podejrzanych raportów o transakcjach od watykańskiego organu nadzoru finansowego.

Watykańscy prokuratorzy w zeszłym roku wszczęli dochodzenie w sprawie korupcji w inwestycji Stolicy Apostolskiej w londyńskie przedsięwzięcie na rynku nieruchomości. Jak dotąd nikt nie został postawiony w stan oskarżenia. ©

Czechy i Słowacja wprowadzają stan wyjątkowy przeciw epidemii

Praga

Krzysztof Strauchmann

krzysztof.strauchmann@polskapress.pl

Władze Czech ogłosiły stan nadzwyczajny w związku z rosnącą falą zachorowań na COVID-19. Rząd zakazał m.in. śpiewania. Stan wyjątkowy wprowadziły również władze Słowacji.

Czeski rząd wprowadził stan nadzwyczajny na posiedzeniu 30 września, aby ograniczyć falę zakażeń koronawirusem. Będzie on obowiązywał od poniedziałku, 5 października, przez 30 dni.

Stanu wyjątkowego domagał się od kilku dni czeski minister zdrowia Roman Prymula.

Obostrzenia w Czechach

Zgodnie z decyzjami czeskiego rządu na 14 dni zamknięte zostaną szkoły średnie w całym kraju. W pozostałych typach szkół ograniczone zostanie nauczanie muzyki i wychowania fizycznego. Lekcje mają być prowadzone bez śpiewania.

„Podczas śpiewania dochodzi do masowego rozprzestrzeniania się wirusa” – stwierdził czeski minister zdrowia Roman Prymula.

Nauczyciele pozostałych szkół dostaną na wyposażenie 2,5 miliona maseczek chirurgicznych z filtrem FFP2.

Wszystkie spotkania w budynkach mogą się odbywać z udziałem najwyżej 10 osób.



Według zapowiedzi ministra zdrowia Czech Romana Prymuli, stan wyjątkowy nie będzie wpływał na ruch graniczny

Stan wyjątkowy obowiązuje na Słowacji od 1 października przez 45 dni, w Czechach od 5 października przez 30 dni

W spotkaniach na zewnątrz obowiązuje limit 20 uczestników.

Od 19 października w wesełach będzie mogło uczestniczyć najwyżej 30 gości.

W restauracjach przy jednym stole może siedzieć maksymalnie 6 osób.

Mecze piłki nożnej i hokeja będą organizowane bez udziału widzów.

Odwołano także koncerty i przedstawienia muzyczne.

Przedstawienia teatralne w Czechach będą się odbywać, ale bez przerwy przeznaczonej na konsumpcję.

Rząd nakazał też, aby msze odprawiano z udziałem najwyżej 100 wiernych i to wyłącznie na siedząco oraz bez śpiewu.

Lawinowo rośnie liczba chorych na COVID-19 w Czechach

W Republice Czeskiej obecnie chorych na COVID-19 jest prawie 35 tysięcy osób. Prawie tysiąc jest w szpitalach. Choruje coraz więcej lekarzy.

Codziennie notowanych jest ok. 2 tysięcy nowych zachorowań (3,5 razy większa Polska zanotowała taką liczbę dopiero w czwartek).

Czechy są podzielone na strefy, w zależności od aktualnej liczby zachorowań. W przygranicznym powiecie jesenickim aktualnie choruje 85 osób, w szumpeckim – 240. Lepsza sytuacja jest w powiecie bruntalskim i opawskim.

Dla porównania w znacznie liczniejszym powiecie nyskim chorych obecnie jest 36 osób.

Stan wyjątkowy również na Słowacji

Na wprowadzenie stanu wyjątkowego zdecydowała się także Słowacja. Regulacja została wprowadzona od 1 października.

Na Słowacji w stanie wyjątkowym państwo może ograniczyć podstawowe prawa i wolności obywatelskie w niezbędnym zakresie na okres maksymalnie 90 dni. Rząd zapowiedział, że stan nadzwyczajny ma obowiązywać 45 dni.

Na Słowacji od czwartku wraca obowiązek noszenia maseczek poza budynkami, jeżeli nie można utrzymać odległości co najmniej dwóch metrów od drugiej osoby. Wyjątkiem są osoby mieszkające w jednym gospodarstwie domowym. Maseczki będą także obowiązkowe dla uczniów starszych klas, a także wewnątrz budynków.

W imprezach masowych (sportowych, kulturalnych, społecznych, kościelnych) będzie mogło brać udział maksymalnie 50 osób. ©

Najwyższa na świecie płaca minimalna w Genewie

Genewa

Kazimierz Sikorski

kazimierz.sikorski@polskapress.pl

W referendum mieszkańcy Genewy zdecydowali o wprowadzeniu płacy minimalnej w wysokości równowartości 17,5 tysiąca złotych. Zrobiono to z uwagi na pandemię, która zwiększyła ubóstwo.

Genewa wprowadza najwyższą na świecie płacę minimalną. Będzie to 3500 funtów miesięcznie, czyli równowartość ok. 17,5 tysiąca złotych!

Miasto wprowadza rekordowe minimalne wynagrodzenie w odpowiedzi na rosnące ubóstwo od czasu wybuchu pandemii koronawirusa.

Epidemia szczególnie dotknęła Genewę, ponieważ opiera się w dużej mierze na dochodach od turystów i gości biznesowych. W szczytowym momencie kryzysu

związanego z koronawirusem przed bankami żywności ustawiły się kilkusetmetrowej długości kolejki.

Pół miliona wyborców tego kantonu zatwierdziło w referendum płacę minimalną zaproponowaną przez partię lewicową, po dwukrotnym odrzuceniu jej w 2014 i 2011 roku.

Ocenia się, że z tego środka skorzysta ok. 30 tys. nisko opłacanych pracowników, z czego dwie trzecie to kobiety, wiele zatrudnionych jako sprzątaczk, pomocnic w restauracjach itp.

Ponad 300 tys. szwajcarskich pracowników mieszka w sąsiedniej Francji, gdzie koszty utrzymania są niższe. Większość z nich dojeżdża do pracy w kantonie lub regionie Genewy.

Michel Charrat z European Cross-Border Group, która wspiera pracowników

transgranicznych, mówił w telewizji France 3, że wynik głosowania za przyjęciem płacy minimalnej oznaczał solidarność z biedniejszymi, co pomoże przywrócić pewną równowagę wśród mieszkańców Wielkiej Genewy.

Od 17 października minimalna stawka godzinowa będzie wynosić 23 franki szwajcarskie (19,50 funta), jest ona ponaddwukrotnie wyższa niż w sąsiedniej Francji lub Wielkiej Brytanii.

Będzie też większa od obecnej najwyższej na świecie płacy minimalnej w Australii, która wynosi ponad 11 funtów za godzinę.

Charrat: COVID wykazał, że pewna część szwajcarskiej populacji nie może mieszkać w Genewie. 4000 franków szwajcarskich miesięcznie (3362 funty) to minimum potrzebne do utrzymania się powyżej granicy ubóstwa.

Dodał, że czynsze w Genewie często przekraczają 2 tys. franków szwajcarskich miesięcznie.

Szwajcaria ma najwyższą średnią roczną pensję w Europie wynoszącą ok. 57 tys. funtów, w porównaniu do ok. 35 tys. funtów w Wielkiej Brytanii. Ten zamożny kraj alpejski nie ma krajowej płacy minimalnej. Partie lewicowe chcą jej wprowadzenia, zamiast ograniczenia imigracji z krajów UE, co proponuje prawica.

Genewa będzie trzecim szwajcarskim kantonem, który ją ma. Wcześniej Jura i Neuchâtel wprowadziły minimalną stawkę godzinową w wysokości 20 franków szwajcarskich (16,85 funta).

Badania plasują Genewę na miejscu dziesiątym najdroższych miast na świecie, a według wskaźnika kosztów życia sporządzonego przez Expatisan, na drugim. ©



Kardynał George Pell został skazany przez australijski sąd za molestowanie nieletnich. Sąd Najwyższy uchylił ten wyrok

Polskie sądy i prokuratury
uwielbiają wsadzać do aresztu

Str. 12

Mamy urodzaj na wróżki.
To biznes wart miliardy

Str. 14

Leszek Herman:
Nie lubię zmyślać

Str. 15

magazyn



Piotr Trojan przed premierą filmu o Tomku Komendzie znany był w zasadzie tylko z kreacji teatralnych

Tu nie było łatwych scen

Nocą oglądałem wszystko, co było w internecie dostępne na temat Tomka. Zderzenie z tak dużą dawką niewiarygodnych wręcz informacji wywołało we mnie złość i frustrację. Byłem wściekły

Str. 16-17

Przypadek Karoliny, czyli jak polskie państwo kocha areszty

Małgorzata Oberlan
malgorzata.oberlan
@polskapress.pl



Prawo i ludzie

Aż 5 miesięcy przesiedziała w areszcie Karolina, która wiosną złamała kwarantannę i wyszła po zakupy. Potrzeba było medialnej burzy, by sąd wypuścił ją z krat. Kobieta jest przykładem systemowego grzechu: w Polsce w ciągu ostatnich 5 lat liczba tymczasowo aresztowanych wzrosła o 100 procent!

Historię cierpiącą na depresję Karoliny z Torunia śledzimy od samego początku, czyli od 2 maja 2020 r., kiedy to zatrzymała ją policja. 38-latką złamała wtedy po raz drugi zasady domowej kwarantanny i wyszła po zakupy, m.in. do apteki, aby wykupić antydepresanty. Za sprawą surowej prokuratury oraz sądu przesiedziała jako tymczasowo aresztowana aż 5 miesięcy! Po medialnym szumie Sąd Okręgowy w Toruniu uchylił areszt tydzień temu. Teraz na proces za „sprowadzenie niebezpieczeństwa powszechnego” może już czekać w domu.

- To bolesny przykład systemowego zjawiska, z którym mamy w Polsce do czynienia. Prokuratorzy składają wnioski o tymczasowe aresztowanie w coraz bardziej błahych sprawach. Sądy wciąż akceptują 90 proc. z nich. Kontrola sądowa tych wniosków jest pozorna. W efekcie w aresztach siedzi dziś dwa razy więcej osób niż 5 lat temu, choć przestępczość spada - podkreśla Bartosz Pilitowski, socjolog prawa i prezes fundacji Court Watch Polska.

Fundacja najbardziej znana jest z corocznego Obywatelskiego Monitoringu Sądów, czyli raportów na temat przebiegu rozpraw sądowych w kraju, przygotowywanych przez setki obserwatorów-wolontariuszy. Pod koniec 2019 r. przygotowała też kompleksowy raport o tymczasowo aresztowanych w Polsce. Jego alarmujące wnioski pokrywają się z raportem Helsińskiej Fundacji Praw Człowieka i obserwacjami Rzecznika Praw Obywatelskich. Zanim je jednak przedstawimy, wróćmy krótko do historii Karoliny.

„Wystarczyłby dozór policji”
Karolina ma 38 lat i mieszka na toruńskiej starówce.



Szybko rosnąca liczba aresztowanych to także problem ekonomiczny Polski. 3500 zł - tyle miesięcznie kosztowało Skarb Państwa utrzymanie jednego tymczasowo aresztowanego w zeszłym roku

Od kilku lat leczy depresję (są na to stosowne dokumenty). Karolina miała dodatni wynik testu na koronawirusa. Decyzją toruńskiego sanepidu od 29 kwietnia przebywać miała w domowej kwarantannie. Tymczasem 30 kwietnia i 2 maja wyszła z domu po zakupy. Odwiedziła m.in. dwie apteki, dwa sklepy spożywcze i sklep z pamiątkami. Przy drugiej wyprawie po sprawunki wpadła. Funkcjonariusze zatrzymali ją i na dwie doby posadzili w „policyjnym dołku”.

Pod koniec kwietnia br. Karolina miała dodatni wynik testu na koronawirusa. Decyzją toruńskiego sanepidu od 29 kwietnia przebywać miała w domowej kwarantannie. Tymczasem 30 kwietnia i 2 maja wyszła z domu po zakupy. Odwiedziła m.in. dwie apteki, dwa sklepy spożywcze i sklep z pamiątkami. Przy drugiej wyprawie po sprawunki wpadła. Funkcjonariusze zatrzymali ją i na dwie doby posadzili w „policyjnym dołku”.

Co było dalej? Zarzuty sprowadzenia niebezpieczeństwa powszechnego poprzez narażenie innych na zarażenie chorobą zakaźną (art. 165 par. 1 kk) i wniosek Prokuratury Rejonowej Toruń Centrum Za-

Wielomiesięczne pozbawianie ludzi wolności w sytuacjach, gdy wystarczyłoby tzw. wolnościowe środki zapobiegawcze, jest niehumanitarne, ale i nieopłacalne

chód o tymczasowe aresztowanie kobiety, „przyklepany” przez sąd. Potem ów areszt był przedłużany. Nie pomagały zażalenia przyznanego Karolinie z urzędu adwokata - Sąd Okręgowy w Toruniu nie wypuszczał jej z krat.

- Tymczasem w przypadku mojej mandantki wystarczyłoby dozór policji. Stosowanie wobec niej tymczasowego aresztowania było absolutnie niekonieczne. Szybko odpadł argument, że mogłaby stanowić dalej zagrożenie dla kogoś, bo już na początku tymczasowego aresztowania dwukrotnie wykonane testy na koronawirusa przyniosły wynik ujemny - zaznacza adwokat Mariusz Lewandowski z Torunia.

We wrześniu prokuratura skierowała przeciwko Karolinie akt oskarżenia do sądu. Gdy o tym napisaliśmy, przypominając, że kobieta piąty miesiąc tkwi w areszcie, sprawa nabrała ogólnopolskiego rozgłosu. Ponieważ przy okazji przedłużania aresztu sąd dał możliwość jego zamiany na poręczenie majątkowe w wysokości 4000 zł (nikt go z braku pieniędzy za Karolinę nie wpłacił), zaczęły płynąć deklaracje od chętnych, by wpłacić pieniądze. Ostatecznie okazało się to niepotrzebne. Tydzień temu dramat torunianki

wreszcie się skończył: sąd uchylił jej areszt. Bez poręczenia, zarządzając tylko dozór policji.

Przestępczość spada, a aresztowanych przybywa!

Przypadek kobiety wpisuje się w dramatyczny trend ogólnopolski. Ze wspomnianego raportu fundacji Court Watch Polska wynika jasno, że w latach 2015 - 2019 liczba osób przebywających w polskich aresztach śledczych wzrosła o 100 procent. Wzrasta także długość tymczasowych aresztowań. W Polsce oskarżeni muszą czekać za kratami na prawomocny wyrok średnio 9 miesięcy. Tymczasem w większości krajów Unii Europejskiej trwa to około 6 miesięcy.

„Trend ten stoi w sprzeczności zarówno z powszechnymi na świecie staraniami, aby ograniczać częstość i długość izolacyjnych środków zapobiegawczych, jak i spadającą w Polsce od lat przestępczością. Choć do 2015 r. liczba osadzonych malała, to w przypadku tymczasowo aresztowanych trend się odwrócił. Od końca 2015 r. do końca 2018 r. przybyło w polskich aresztach śledczych 3198 osadzonych. W tym samym czasie liczba odsiadujących karę pozbawienia wolności po wyroku spadła o 1619 osób. Do końca października 2019 r. liczba przebywających

w aresztach wzrosła jeszcze bardziej, aż do 8617 osób i jest dwukrotnie wyższa niż 4 lata temu” - czytamy w raporcie.

- Oczywiście przyczyną wzrostu liczby i długości tymczasowych aresztowań jest znaczny wzrost liczby wniosków prokuratorów o zastosowanie tego środka zapobiegawczego. Mamy z nim do czynienia od 2016 r., a więc od ponownego połączenia urzędów Ministra Sprawiedliwości i Prokuratora Generalnego - podkreśla Bartosz Pilitowski i współautorzy raportu. Od razu jednak dodając, że sam twardy kurs prokuratury zjawiska by nie stworzył - wszak do pozbawienia kogokolwiek wolności konieczna jest decyzja sądu. To on w Polsce „przyklepuje” tak chętnie, często bezrefleksyjnie, prokuratorskie wnioski o tymczasowe areszty.

Wystarczy kilka linijek uzasadnienia...

Z lektury sądowych akt, które pod lupę wzięła fundacja, wynika, że pozbawienie obywatela wolności przez wielu sędziów traktowane jest zbyt lekko. Wobec lawinowego wzrostu wniosków prokuratorów sądy nie stały się wcale bardziej krytyczne. „Statystycznie wciąż akceptują ponad 90 proc. z nich. Argumenty prokuratorów przyjmowane są często bezkrytycznie, a podstawy zastosowania

tymczasowego aresztowania są niejasną parafrazą przepisów” - czytamy w raporcie.

Grozą napawa fakt, że - jak wyliczyli autorzy raportu - uzasadnienie zastosowania aresztu liczy sobie średnio 4-9 linijek! Najczęściej mówi o: grożącej podejrzanemu surowej karze (bez dodatkowych argumentów), obawie mactwa czy ucieczki. Uzasadnienia są tak lakoniczne, że niewiele rozumiemy z nich zarówno ci, którzy za kraty wędrują, jak i ich prawni pełnomocnicy.

- W praktyce sądów stosowanie aresztowania stało się czynnością rutynową i powtarzalną - stąd znikome uzasadnienia. Nie bez winy jest samo orzecznictwo sądowe, w tym Sądu Najwyższego, które ugruntowało wykorzystywanie przesłanki surowej grożącej kary jako samostojnej przesłanki stosowania tymczasowego aresztowania - mówił adwokat Radosław Baszuk podczas panelu zorganizowanego przez Adama Bodnara, Rzecznika Praw Obywatelskich (14.12.2019, Muzeum Polin).

Bolesne konsekwencje

Wielomiesięczne pozbawianie ludzi wolności w sytuacjach, gdy wystarczyłoby tzw. wolnościowe środki zapobiegawcze (np. poręczenie majątkowe, dozór policji, zakaz opuszczania kraju) jest nie tylko niehumanitarne, ale i po prostu nieopłacalne.

3500 zł - tyle miesięcznie kosztowało Skarb Państwa utrzymanie jednego tymczasowo aresztowanego w zeszłym roku. Izolowany człowiek nie pracuje, więc nie zarabia. Nie wytwarza niczego, nie płaci podatków, nie napędza konsumpcji. Przy okazji pozbawia też dochodów swoją rodzinę, która może w ten sposób nabywać praw do korzystania z pomocy społecznej.

Z punktu widzenia tymczasowo aresztowanego natomiast skala bolesnych konsekwencji jest szeroka i obejmuje różne pola. To stygmatyzacja, zerwane relacje, rozbite rodziny, utracona praca, przerwana nauka, trwała trauma psychiczna. Wreszcie - utrata zaufania do państwa, jego instytucji, systemu prawnego.

- Moja klientka, przebywając w więzieniu, bardzo prosiła o zwolnienie jej do domu. Ciężko znosiła izolację - podkreśla adwokat Mariusz Lewandowski, obrońca Karoliny z Torunia. I dodaje, że, niestety, skutki jej 5-miesięcznej izolacji już są widoczne. ©©

Koniec eldorado

drogich urządzeń

Ten wzmacniacz może poprawić sprawność słuchową, a kosztuje 44 razy mniej niż inne urządzenia tej samej klasy!

Dyskretny, oszczędny i niebywale skuteczny. Wykonany w nanotechnologii z najwyższej jakości tworzyw i komponentów. Idealnie dopasowany do każdego ucha! Użytkownicy są pod wrażeniem!

Człowiekowi, który ma nawet mały niedosłuch, oferuje się markowe urządzenia w cenie 3500, 5000, a nawet 12 500 zł! Nie każdy może sobie pozwolić na taki wydatek.

Czy tak powinno być?

Z pewnością nie. Nasi specjaliści pracowali bez wytchnienia, aby móc zaoferować osobom z niedosłuchem produkt najwyższej jakości, a przy tym przystępny cenowo. **Więc jeśli chcesz móc słyszeć lepiej:**

- ✓ komfortowo,
- ✓ bez ryzyka zgubienia urządzenia,
- ✓ bez wydawania horrendalnych kwot,
- ✓ od ręki,
- ✓ bez odprawiania z kwitkiem i proszenia się o pomoc...

Wymaż z pamięci drogie urządzenia. Większość z nich składa się z podstarzałych komponentów, działa kiepsko, w dodatku nadzwyczaj często się psuje.



Zofia (74 l.) z Kołczewa

Problemy ze słuchem odziedziczyłam w genach, a na inne urządzenia nigdy nie było mnie stać. Próbowałam wszystkiego, aby jakoś złagodzić ten uciążliwy problem. Robiłam badania, chodziłam po specjalistach i do innych geniuszy. Zakraplałam uszy olejkami, robiłam świecowanie. I co? Nie widziałam większej poprawy! 30 lat się z tym męczyłam. Gdyby nie audiostymulator pewnie już bym tak została, z problemami ze słuchem. To dyskretne urządzenie zadziałało fenomenalnie! Od 1-szego użycia słyszałam wszystko znacznie wyraźniej. Nie ważne czy byłam w tłumie, stałam tyłem czy słuchałam radia z drugiego pokoju. Czuję, jak-bym znów miała 25 lat!



Józef (83 l.) z Budziejewic

Czy to mądre, że człowiek tak się upiera i chodzi głuchy jak pień?! Ile można wszystkich pytać „co? co? Możesz powtórzyć, nie usłyszałem?”. To irytujące! Na niesamowicie drogie urządzenia nigdy nie było mnie stać. Musiałem więc szukać czegoś na moją kieszeń. FonixRepair MAXI, choć z lepszym procesorem, kupiłem pełen wątpliwości. Nie mogłem uwierzyć, że czymś różni się od innych. Od pierwszego dnia byłem zaskoczony. Złapałem się na tym, że robiąc zakupy, w końcu nie musiałem prosić o powtórzenie kwoty do zapłacenia. Drugi raz, gdy pies szczekał na ludzi, mogłem go powstrzymać, zanim zrobił komuś krzywdę. Nareszcie słyszę głośniejsze i wyraźniejsze, a z ludźmi rozmawiam jak dawniej.

W taki sposób nie poprawisz swojego słuchu!

Z początkiem b.r. na świat przyszedł wykonany w nanotechnologii, audiostymulator FonixREPAIR. Wyposażony w nanoprocesor AVD-873, okazał się jak dotąd wcześniej **nie-spotykaną pomocą w walce z pogarszającym się słuchem.** Jego niewielki rozmiar, cielisty kolor i idealnie dopasowany do ucha kształt sprawiają, że jest funkcjonalny, wygodny i tani w eksploatacji. Jak się okazało, jest także niezwykle skuteczny. Audiostymulator pomaga polepszyć sprawność słuchową i umożliwia:

- ✓ lepsze wyłapywanie szeptów i różnych dźwięków w tłumie,
- ✓ zmniejszenie szumów i pisków, które towarzyszą używaniu większości urządzeń,
- ✓ rozumienie mowy ludzkiej **dokładniej** – i to nawet w wieku 80 lat lub więcej,
- ✓ **skuteczniejsze rozróżnianie głosów w grupie**, które nie zlewają się już w jedno,
- ✓ lepsze **słyszenie muzyki, śpiewu**

ptaków, słuchanie radia, rozmawianie przez tel.

Użytkownicy **ocenili jakość swojego słuchu** – po zastosowaniu FonixREPAIR – jako lepszą niż stan wyjściowy.

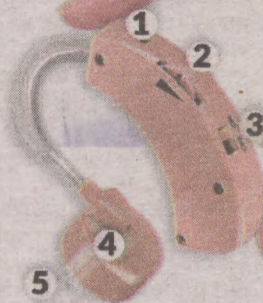
Stapanie po cienkiej linii

Jak dotąd urządzenie rozproszono w ilości ponad 47000 szt. Jego ogromna popularność wynika z: **1)** niskiej ceny **2)** skuteczności **3)** idealnego kształtu, który nie rani i nie podrażnia uszu **4)** komfortu użytkowania – osoba z problemami ze słuchem wreszcie nie musi się obawiać, że urządzenie wypadnie jej z ucha.

Wzmacniacz nie uszedł uwadze opinii publicznej. Przez jego wysokie parametry może **wzbudzać ogromny zachwyt.** Dotychczas do Polski trafiło zaledwie 490 szt. urządzenia. Najprawdopodobniej więcej już nie będzie. Mecenasi mocno o to zabiegają.

Dlatego, jeśli masz chociażby niewielki ubytek słuchu – nie zwlekaj, koniecznie zadzwoń i sprawdź, czy

Nowa mikrocyfrowa technologia jest 44 razy tańsza od innych urządzeń



1. Mikrofon pojemnościowy
2. Regulacja głośności
3. Włącznik
4. Słuchawka
5. Nakładka termoplastyczna



Wbudowany nanoprocesor dźwięku AVD-873, dzięki odpowiedniemu algorytmowi wzmacnia dźwięki ważne, wyciszając niechciane szумы i hałas.

Otrzymasz specjalny zestaw silikonowych wkładek różnego rozmiaru, dzięki którym łatwo dopasujesz wzmacniacz do swojego ucha, nie czując, że masz go na sobie.



pasuje na prawe i lewe ucho

FonixREPAIR jest jeszcze dostępny oraz **czy jesteś w grupie uprawnionej do jego zakupu** (o tym dowiesz się tylko przez telefon).

-73%

POPROŚ O CAŁKOWICIE DARMOWĄ WYCENĘ

Pierwszym 120 osobom, które zadzwonią do 9 października 2020 r., przysługuje całkowicie darmowa wycena oraz gwarantowane 73% dofinansowanie producenta w momencie zakupu AUDIOSTYMULATORA na słuch (przesyłka GRATIS)!

Zadzwoń dziś: 71 300 34 37

Od poniedziałku do niedzieli: 8:00-20:00 (Zwykłe połączenie lokalne bez dodatkowych opłat)

Wróżkę zatrudnię od zaraz. Ezoteryka to biznes wart miliardy złotych

Katarzyna Plojda
katarzyna.plojda
@polskapress.pl



Nasze sprawy

Firma z branży wróżbiarskiej szuka kandydatów. Wymaga doświadczenia ezoterycznego i dobrego podejścia do klienta. Oferuje zatrudnienie na infolinii. I na czacie też.

Poszukujemy osób umiejących korzystać z komputera, chcących inwestować w samorozwój i szukających stałej pracy. Miejsce zamieszkania nieistotne. To praca zdalna”.

Firma w ogłoszeniu wymienia warunki. Trzeba mieć, jak określa, doświadczenie ezoteryczne. Dla niewtajemniczonych: to wiedza tajemna, która jest niczym dar. Obdarowani nią są jedynie wybrańcy, na przykład wróżki.

Chcę być jak ten wybrańcy i chcę, żeby to mnie przypadło stanowisko ezoteryka. Doświadczenia nie mam, ale może fucha wpadnie.

Piszę do autorki ogłoszenia: „Jestem absolwentką liceum ogólnokształcącego. Mieszkam w województwie kujawsko-pomorskim. Od lat interesuję się wróżbiarstwem i magią, ale wykształcenia kierunkowego nie mam. Mogę aplikować u Państwa? Jaki to byłby rodzaj umowy?”.

Umowa-zlecenie

Możliwe, że pani, która otrzymała moją ofertę, jest wróżką, ale jakoś nie przewidziała, kim ja jestem. Szybko odpisuje: „Zapraszam serdecznie do napisania maila. Umowa zlecenie lub b2b”. B2B to współpraca między dwiema firmami lub większą liczbą przedsiębiorstw.

Dopytuję: „Najpierw musiałabym wiedzieć, na czym konkretnie ta praca polega. Nie mam przecież wykształcenia wróżkarskiego”.

Odpowiedź znowu przychodzi szybko: „Nie mamy osoby ani też czasu na przeszkolenie Pani, szukamy kogoś doświadczonego. Napisała Pani, że od lat interesuje się wróżbiarstwem, dlatego odezwałam się do Pani, ale widzę, że nawet Pani klientka wróżki nie była, skoro nie wie, na czym praca polega. Pozdrawiam”.

Z fuchy więc nici.

- Kilkadziesiąt lat temu wróżbiarstwo wyglądało ina-

czej - zaczyna wróżka z Kujawsko-Pomorskiego. - Osobiście we wróżby audiotele nie wierzę. Nie mnie oceniać czyjeś kompetencje. Jeśli jednak ktoś działa w naszej branży, bo czuje taką moc - w porządku, ale jeżeli zajmuje się wróżeniem tylko dla pieniędzy - to już jest problem.

Kolejka na ławeczce

Kobieta wspomina początki. - Najpierw moja mama została wróżką. Przywiozła talie kart do wróżenia od pewnego Serba. Od początku miała wielu klientów. Przed domem stała ławeczka. Klienci siadali na niej, czekając na swoją kolej. Mam liczne rodzeństwo, ale tylko mnie ciągnęło do kart. I tak już zostało. Mama miała stałych klientów, chociaż klientami nie powinno się ich nazywać, ponieważ mama wróżyła nie dla pieniędzy, lecz z potrzeby serca. Odziedziczyłam to po niej. U mnie cennik nie gra głównej roli. Jak ktoś da czekoladę za postawienie mu kart, też fajnie. Jak nie da - nic się nie stanie.

Pewien bydgoszczanin przychodził do wróżki seniorki regularnie, co dwa miesiące. Któregoś dnia sędziwa wróżka mu oznajmiła: - Teraz przyjdiesz nie za dwa, lecz za trzy miesiące do mojego domu, ale już nie do mnie.

Nie zrozumiał, ale faktycznie, gdy pojawił się po trzech miesiącach, dowiedział się, że

starsza wróżka właśnie została pochowana. - Wtedy ja zaczęłam wróżyć. Ten pan przyszedł do mnie jako jeden z pierwszych - mówi wróżka.

Jaka matka, taka córka

Odziedziczyła „zawód” i karty po matce. Karty przez lata się zużyły. Wtedy jednak stała klientka zaoferowała pomoc młodej wróżce. Obiecała odnowić zniszczone karty. To było jeszcze przed 1995 rokiem, czyli denominacją polskiego złotego. Wzięła talie kart i dużą ilość gotówki na renowację. Ślad się po niej urwał.

Wróżka z Bydgoszczy ma już dziś zupełnie inne karty. Ma też oczywiście kota, w końcu jest profesjonalistką: - Nie, to nie jest czarny kot. Mój jest przegrowany. Znalazł się u mnie przypadkiem. Zapłacił się w kable, więc go uratowałam. I tak już został.

Bydgoska wróżka ma też kulę do wróżenia. - Jedynie ozdoba. Klientka mi ją podarowała w ramach podziękowania. Dla mnie nie mają sensu te wszystkie rekwizyty i budowanie sztucznej atmosfery tylko po to, aby klient poczuł osobliwą atmosferę.

Z powołań

Ona czuje się wróżką z powołania. Wielu w jej branży jest jednak takich, którzy żadnych predyspozycji do wykonywania „zawodu” nie posiadają, ale

pieniądz z tego mają niemały. Oto przykładowy cennik usług audiotele, świadczonych przez polskie wróżki: jedno pytanie do kart tarota - 25 złotych; 2 pytania - 45 zł; rozmowa bez limitu pytań - 90 zł; rozmowa bez limitu i szczegółowy opis odczuć wróżki podczas tejże rozmowy - 160 zł. Jeśli ktoś chce, to wróżka nawet fakturę wystawi. Wystarczy zgłosić jej takie zapotrzebowanie przed rozmową.

Porównujemy stawki do tych obowiązujących przed kilkanaście lat. Już wtedy można było korzystać z porady wróżki, nie wychodząc nawet z domu. Bo przecież jednym z podstawowych narzędzi pracy wróżki nie jest już żadna szklana kula, lecz telefon. Oczywiście, na koszt zainteresowanego poznaniem przyszłości. - Koszt minuty połączenia to 3-4 zł netto, przy czym od 1,5 do 2 zł z tej kwoty trafia do wróżki - informowali nas autorzy badania „Ile zarabia wróżka” z 2015 roku. - Wynika z tego, że za godzinę wróżby przez telefon otrzymuje ona od 90 do 120 złotych.

Oczyszczanie jajkiem

Jedna wróżka za 45 minut konsultacji przez telefon bierze 120 zł, a przez Skype’a 85 zł. Kolejna wróżka odpowie na jedno pytanie do kart tarota za 15 zł. Najpopularniejszy w Polsce jest wróżbita Maciej. Za 15-minu-

tową wróżbę kasuje 150 zł. Kto zaś pofatyguje się do innej popularnej wróżki, ten musi zapłacić nawet 300 zł.

Niejedna wróżka oferuje ponadstandardowe usługi, przykładowo - oczyszczanie ze złych energii... jajkiem. Jajeczną usługę wyceniono na 150 zł (jedenrazowe oczyszczanie jajkiem na odległość, tzn. przez telefon, kosztuje stówkę). Rytuał miłosny stanowi ubytek 200 zł w portfelu. Rytuał przyciągający dobrobyt jest droższy - 250 zł. Można również zamówić ściągnięcie klątwy. Będzie ponownie 250 zł mniej na koncie. Za zdjęcie klątwy z nawiedzonego domu trzeba zapłacić jednak aż 3000 zł. Wróżka czy wróżbita pomogą nie tylko w sprawach sercowych i domowych, ale także firmowych. Rytuał oczyszczenia przedsiębiorstwa wyceniono na 250 zł. Droższe usługi także są - np. za wykonanie portretu numerologicznego zapłacimy 800 zł.

Okazuje się zdarzają. Pewna wróżka ogłasza się w ten sposób: „Mam dla was jesienną promocję. To pół ceny na wszystkie rozkłady miłosne. Odpowiedź zazwyczaj wysyłam w ciągu kilku godzin od otrzymania przelewu”.

Ezobiznes rozwojowy

Powstało już określenie - ezobiznes. We wspomnianym 2015 roku w Polsce około 100 tysięcy

ludzi zajmowało się zawodowo magią i ezoteryką, natomiast wróżbiarski rynek szacowany był na 2 mld zł. Dzisiaj konkurencja jest jeszcze większa, więc rynek jest wart znacznie więcej. Nie powiększałby się, gdyby nie rosła zapotrzebowanie na tego rodzaju usługi.

Co 9. ankietowany Polak skorzystał z pomocy wróżki, a 1 proc. robił to wielokrotnie. Tak wynika z opracowania „Co przyniesie przyszłość - o horoskopach, wróżkach i talizmanach”, przygotowanego przez Centrum Badania Opinii Społecznej.

Autorzy badania podkreślali, iż na popularność usług wróżbiarskich nie wpływa istotnie religijność, która teoretycznie powinna kształtować stosunek do magicznych praktyk. Osoby uczestniczące w mszy kilka razy w tygodniu nawet nieco częściej niż pozostałe przyznają, że chociaż raz skorzystały z usług wróżki (23 proc.).

Nie zawsze korzystanie z takich usług kończy się dobrze. Na Lubelszczyźnie grasowała wróżka oszustka. Zaczęła m.in. 24-latkę, proponując wróżbę. Ostrzegła przy tym kobietę, aby ta przez 10 minut nie zaglądała do torebki, bo jeśli zajrzy, to życzenie się nie ziści. Gdy 24-lątka tak czekała i czekała na spełnienie marzenia, pseudowróżka zniknęła, zabierając z owej torebki 1000 zł.

Nie brakuje też osób, które nadal naiwnie wierzą w magiczne moce Romek, dawniej nazywanych Cygankami. Od czasu do czasu pojawiają się one w grupach i z uwagą przyglądają się przechodniom. Trzeba przyznać, że mają oko: wyłapują osoby, które wyjątkowo łatwo dają się namówić na wróżenie „z ręki”. Z reguły kończy się to na stracie kilkudziesięciu złotych.

Wiedźmą być

Niektórzy klienci wierzą, że wróżka może zacczarować przyszłość, zmienić ją. Gdy wchodzi do gabinetu, uprzedzają: - Zapłacimy kilka razy więcej, ale niech pani coś zrobi, żeby wiadomości, które wyczyta pani z kart, były dla nas pomyślne.

Niektórzy z kolei woleliby wykorzystać jej złe moce, jak u legendarnych wiedźm.

Pytam wróżkę z Bydgoszczy, czy jest wiedźmą. Pada odpowiedź: - Jeżeli wiedźma pochodzi od słowa „wiedzieć”, to tak - jestem nią. ©©



11 proc. Polaków przyznaje się do korzystania z usług wróżki i nie ma tu znaczenia, czy chodzimy co niedzielę do kościoła

FOT. WOJTEK WILCZYŃSKI

Leszek Herman: Nie lubię zmyślać. Chodzi o to, by historie były prawdziwe

Bogna Skarul
bogna.skarul@polskapress.pl



Rozmowa

„Zbawiciel” to piąta powieść Leszka Hermana, która ukaże się 14 października. Jego książki cenione są za skrupulatność i wierne przedstawienie zarówno faktów historycznych w najdrobniejszych szczegółach, jak również elementów architektonicznych.

W ramach promocji nowej pana książki, wydawnictwo samo zadało pytanie w notatce prasowej: co łączy obraz Leonarda da Vinci z atakami bombowymi w Szczecinie?

Ten promujący książkę tekst został napisany jakiś czas temu. Już jest trochę nieaktualny. Rzeczywiście na początku Leonard da Vinci częściej pojawiał się w książce. Ale musiałem to zmienić. Zmienił się również tytuł książki. Nowy tytuł to „Zbawiciel”.

Ale to pytanie pozostało zasadne?

Jest zasadne, ale wolalbym nie tłumaczyć dlaczego, bo spaliłbym całą opowieść.

Następne pytanie jakie stawia wydawnictwo dotyczy miejskich szczytów piwnic. Jest aktualne?

A tutaj to nie zdradzę zbyt wiele, bo akcja książki zaczyna się od inwestycji na Łasztowni od odbudowy starych spichlerzy. W ogóle budowlane fragmenty dość często pojawiają się tym razem, one są istotne dla akcji. Bardzo ciężko mi mówić o książce, która jeszcze nie wyszła (premiera zapowiadana jest na 14 października), bo nie wiem, co mogę zdradzić, a co lepiej abym przemilczał. Mogę jeszcze dodać, że w książce będą pojawiać się wątki zamachów bombowych.

Te zamachy bombowe to znak czasu?

Silą rzeczy nawiązuję w książce do tego, co się dookoła dzieje lub działo. Będą też wątki z uchodźcami, zamachami. Nie ma chyba możliwości, pisząc na taki temat, oderwania się od realiów, rzeczywistości. Podczas pisania, a to przecież jest proces, któ-

ry trwa kilka miesięcy, nie sposób nie odnieść się do tych naszych polskich codziennych kłótni. W internecie jest tego pełno. Często z zabarwieniem politycznym. Wiem, że czytelnicy nie lubią politycznych wątków, w ogóle często słyszę, że lepiej jest się zdystansować od polityki i polityków, ale niestety to politycy tworzą nam rzeczywistość dookoła.

Pytam o tę „rzeczywistość”, bo przecież w książce o czarownikach, przyznał pan, że pomysł na nią wziął się z protestów „czarnych parasolek”.

Tutaj tak nie było. Zamachy bombowe były mi potrzebne z innych powodów. Ale byłem świadomy tego, że będą się kojarzyły z tym, co na świecie się dzieje.

Podobno do nowej pana opowieści wracają starzy bohaterowie?

Tak wracają. Nie było jakiegoś specjalnego powodu, abym właśnie po nich sięgnął, ale tak chcieli czytelnicy. Wracają też Anglicy, muszę przyznać, że trochę za nimi sam się stęskniłem. Angielskie towarzystwo skłaniało do opisywania komicznych sytuacji. Łatwo mi było z ich pomocą konstruować humor sytuacyjny.

Za chwilę premiera „Zbawiciela”, piątej pana książki. To już spory dorobek. W tej chwili nadal jest pan architektem piszącym książki, czy już pisarzem zajmującym się architekturą?

Dzisiaj rano byłem na dwóch budowach, jutro jadę na kolejny nadzór na budowie. Ponadto aktualnie pracuję nad kilkoma projektami jednocześnie. Zastanawia mnie więc czasami faktycznie, kim rzeczywiście jestem, bo przyznam, że oba te zajęcia stały się równorzędne.

Znalazł się pan już w Encyklopedii Szczecina, ale nie jako architekt, tylko pisarz. Jest to chyba powód do dumy?

Oczywiście, że mnie to cieszy, ale żeby od razu być dumnym... Tak do tego nie podchodzę. Mam pokorę do tego co piszę. Myślę, że to co robię nie jest prawdziwym pisarstwem. Jestem nadal architektem, który opisuje historie.



Leszek Herman, ur. 10 kwietnia 1967 w Szczecinie – polski pisarz i architekt. 14 października promocja jego „Zbawiciela”.

To nie zrezygnuje pan z architektury?

Nie chciałbym, bo to właśnie architektura mnie inspirowała.

Co pana zainspirowało do napisania „Zbawiciela”?

A tego nie mogę zdradzić, bo wszystko bym wyjawiał. Powiem tylko, że punktem wyjścia były pewne niemieckie eksperymenty. Od lat o tym myślałem, bardzo mnie to ciekawiło. Ten pomysł był pierwszy, a resztę musiałem „dorozić”.

Kiedyś przyznał się pan, że jak już siądzie pan do pisania książki, to do głowy przychodzi panu pomysł na kolejne. Czy tym razem tak też było?

Tak z reguły jest. O tym, o czym napiszę w kolejnej, myślę już gdzieś w połowie tej aktualnie pisanej. Bo przyznam, że zaczynam się nudzić kończeniem tego pisania. Najbardziej lubię research, bo się mnóstwo wtedy odkrywa, rozmawia się z ludźmi, szuka w archiwach. To fascynujące. A końcówka, no cóż, jakoś trzeba podołać i zakończyć....

dopytując co będzie inspiracją kolejnej książki.

Teraz na przykład zajmujemy się kompleksem dworskim w Skarbimierzycach. Niewielka miejscowość pod Szczecinem, na wyjeździe w kierunku niemieckiej granicy. Projektujemy przebudowę budynków folwarcznych na cele usługowe. Tak wymyślił sobie inwestorzy. Dla mnie to ciekawe, bo lubię wszelkie przebudowy, adaptacje. Lubię starym rzeczom przywracać nowe życie. Ale generalnie staram się jednak teraz unikać wielkich projektów, bo to zawsze są potworne nerwy i stres.

Ale inwestorzy boją się „starości”, bo to na nich nakłada dodatkowe obowiązki.

Obostrzenia konserwatorskie są zasadne. To narzekanie najczęściej jest oderwane od rzeczywistości. Nasza służba konserwatorska jest bardzo liberalna. Oni są urzędnikami i te nakazy nie wynikają z widzimisie konserwatora a z przepisów. Zawsze dziwię się ludziom, którzy wracają z Włoch czy Grecji i mówią, że tam było pięknie, a u nas nie ma czegoś takiego. Zapominają, że u nas inwestorzy wolą obkleić stary budynek styropianem, bo tak jest szybciej i łatwiej.

Dużo kontrowersji wzbudza na przykład zalecenia konserwatorskie dotyczące nawierzchni ulicy, które są pokryte starą kostką brukową. To nie jest na pewno praktyczne.

Hum... Z tą kostką brukową jest bardzo różnie. Bywa, że jeśli taki bruk pochodzi raptem z XIX wieku, to w rzeczywistości nie ma to zbyt wiele wartości. Ale na przykład w rejonie Podzamcza zachowało się kilka starszych ulic, które mają rodowód średniowieczny i to jest powód, aby je zachować. Na przykład ulica Czwartkowa. Ona jest wyłożona brukiem średniowiecznym. Warto, aby to przetrwało. Pamiętam, że były też dyskusje, aby zachować bruk na ulicy Panieńskiej. Wymieniono go w końcu na nową kostkę i nie jest to szczęśliwe wykonanie, nie ma już tego historycznego waloru. Konserwacja zabytków to nie informatyka, gdzie wszystko jest „zerojedynekowe”.

Mamy za sobą czas zamknięcia w domach z powodu pandemii. Jak się panu pracowało nad książką w lockdownie?

Przyznam szczerze, że nic się u mnie z powodu zamknięcia nie zmieniło. Jak słucham kto ucierpiał, to mi ich wszystkich bardzo żal. Myśmy tego nie odczuli. To pewnie specyfika branży. Ale oczywiście pisanie mi tym razem poszło szybciej. Zwykle zawałam terminy, a tym razem oddałem książkę przed terminem. To był właśnie ten znak czasu. Miałem go więcej, ale przez to, że po pracy nie chodziło się do znajomych, nie chodziło się do restauracji.

Jako architekt zauważył pan jakieś zmiany w postrzeganiu na przykład mieszkań po lockdownie?

Pewnie szybko się okaże, że mamy teraz inne preferencje. Na przykład zauważyłem, że chętniej są kupowane mieszkania na parterze z ogródkami. To pewnie zmieni sposób projektowania. Będzie więcej mieszkań z dużymi balkonami czy tarasami.

Do tej pory takie mieszkania na parterze „nie szły”, bo Polacy bali się złodziei.

Polacy mają więcej takich swoich obaw. Na przykład Polacy nie lubią strychów ze skośnymi ścianami. A one są oryginalne i nietypowe. Albo okna. Często się wyklócam z inwestorami właśnie w sprawie okien. Najczęściej się upierają, że chcą mieć takie zwyczajne okna, aby był parapet na wysokości pasa, a pod spodem kaloryfer. A o ile lepiej wygląda mieszkanie kiedy nie ma parape- tów, okna schodzą bardzo nisko, a grzejniki są schowane w podłodze. To zupełnie inne wnętrza. Na szczęście coraz więcej deweloperów zaczyna bardziej wierzyć architektom i zgadza się na takie rozwiązania. Gorzej jest z domkami jednorodzinnymi.

Dlaczego?

Bo inwestorzy takich domków są przywiązani do swoich wizji. Mają swoje „zabetonowane” marzenia, nie chcą się zgodzić na innowacje. A potem, jak już mieszkają jakiś czas, przyznają nam architektom często rację.

©©

Piotr Trojan:

W filmie o Tomku Komendzie nie było łatwych scen

Paweł Gzyl
pawel.gzyl@polskapress.pl



Rozmowa

„25 lat niewinności. Sprawa Tomka Komendy” podbija właśnie polskie kino. Rozmawiamy z Piotrem Trojanem, który wcielił się w tytułową postać mężczyzny, niesłusznie skazanego za gwałt i morderstwo. Aktor opowiedział nam o tym, jak budował swą rolę i jak ona go zmieniła.

Jak się pan czuje w tej medialnej zawierusze, jaka powstała wokół pana po premierze „25 lat niewinności. Sprawa Tomka Komendy”?

Cały czas mam w sobie silne emocje. Chciałbym spokojnie zasnąć, ale często nie mogę. To wszystko, co się dzieje, jest jednak bardzo miłe. Wczoraj zobaczyłem, jak dobry był wynik filmu w kinach w pierwszych dniach po premierze i nie ukrywam, że bardzo mnie to ucieszyło. Świetny jest też odzew na Facebooku i Instagramie. Dostaję od ludzi bardzo długie i osobiste wiadomości. Po prostu chcą się podzielić tym, co przeżyli lub jak trudno im zrozumieć skalę tej tragedii. Ja to doskonale rozumiem, bo miałem to samo po zejściu z planu. Staram się odpisywać, ale tego jest naprawdę dużo. Co ciekawe: kobiety zupełnie inaczej podchodzą do tego filmu - szczególnie matki.

To pierwsza pana duża rola w kinie. Warto było na nią czekać?

Teraz myślę, że nawet dobrze, że to się wydarzyło właśnie w tym momencie. Jestem starszy, patrzę na wiele rzeczy z innej perspektywy. Rozumiem pewne mechanizmy lepiej, dlatego podchodzę do tego, co się teraz dzieje ze sporym dystansem. Staram się skupić na tym, co naprawdę ważne, czyli na pracy.

Jak wyglądała pana walka o rolę Tomka Komendy?



Piotr Trojan: - Warto było czekać na taką rolę. Jestem teraz starszy i patrzę na wiele rzeczy z innej perspektywy

Najpierw odezwała się do mnie reżyserka castingu - Żyvia Kosińska. Poprosiła o przygotowanie w domu nagrania - to teraz bardzo popularna metoda ze względu na pandemię. Musiałem zagrać jedną z najtrudniejszych scen z filmu - tę, kiedy skatowany Tomek zostaje zmuszony do przyznania się do zbrodni, której nie popełnił. Miałem na to jeden dzień. Dlatego przez noc obejrzałem wszystko, co było dostępne w internecie na temat Tomka i jego sprawy. Zderzenie z taką dawką niewiarygodnych wręcz informacji wywołało we mnie prawdziwą złość i frustrację. Byłem po prostu wściekły. I wyrzuciłem te wszystkie emocje z siebie podczas nagrania. Jest coś pięknego w zawodzie aktora, że właśnie pozwala on wywalić z siebie takie mocne uczucia i przekazać je widzowi.

Ostatecznie decyzję o pana wyborze musiał podjąć reżyser - Jan Holoubek?

Tak. A obsadzenie głównej roli w tym filmie wiązało się z dużym ryzykiem dla całej produkcji. Janek był jednak przekonany do swojej decyzji. A przecież miałem podczas spotkań z nim mnóstwo znanych aktorów, którzy też przychodzili na przesłuchania. Z czasem doszło do tego, że coraz bardziej zaprzyjaźniałem się z Jankiem, a castingi ciągle trwały. Pamiętam, jak zadzwonił do mnie szczęśliwy i powiedział, że to ja będę Tomkiem.

Jakie były pana odczucia po pierwszej lekturze całego scenariusza do filmu?

Oczywiście znałem wcześniej tę historię tak jak wszyscy - z gazet i telewizji. Ale nie uświadamiałem sobie ogromu tej tragedii. Dlatego, kiedy przeczytałem scenariusz, my-

ślałem, że sporo odbiega od prawdy. Ale kiedy porozmawiałem ze scenarzystą, a potem z Tomkiem Komendą i jego rodziną, okazało się, że tekst wiernie oddaje tę historię. I to było dla mnie jeszcze bardziej smutne - że to nie jest w jakiś sposób podkręcane pod publiczność. Sam scenariusz wzruszył mnie i rozgniewał jednocześnie. Oczywiście w trakcie prac ten tekst ewoluował, powstało kilka jego wersji. Mieliśmy na planie konsultanta - też miał na imię Tomek - byłego więźnia, który mówił, że pewne rzeczy tak nie wyglądają, trzeba było więc je zmienić. Podobnie po rozmowach z Tomkiem i jego mamą doszły sceny, których wcześniej nie było.

Miał pan okazję osobiście spotkać się z Tomkiem. Jak to miało wpływ na pana kreację?

To był dla mnie najważniejszy moment przed wejściem na plan. Spotkanie odbyło się na miesiąc przed rozpoczęciem zdjęć. Ja miałem już wtedy Tomka w domu niemal wszędzie: książki, gazety, zdjęcia, filmy. Dlatego jechałem na to spotkanie z dziwnymi uczuciami, jakbym go znał, a przynajmniej wiedział na jego temat bardzo dużo. A on oczywiście o mnie nie wiedział nic. Dlatego stresowałem się, że Tomek mnie nie zaakceptuje lub powie, że nie chce mnie w tej roli. A z drugiej strony sam poprosiłem o to spotkanie. Myślę jednak, że było ono ważne dla nas wszystkich.

Granie osoby realnie, współcześnie istniejącej jest dla aktora trudniejszym zadaniem niż osoby całkowicie fikcyjnej?

Kiedy gra się postać fikcyjną, od początku wymyśla się

wszystko: jej gesty, ruchy, zachowanie. Kiedy przygotowywałem się do roli Tomka, wiele szczegółów mogłem podpatrzeć w materiałach na jego temat. Janek mówił mi jednak od pierwszych castingów: „Piotrek, nie naśladuj Tomka”. Dlatego to nie było moim celem. Najważniejsze było spróbować przeżyć na ekranie te emocje i relacje, które dotyczyły sprawy Tomka. Wiedziałem o tym, ale kiedy przegryzałem się przez te wszystkie materiały, wiele z jego ruchów i gestów samo weszło we mnie. To było naturalne. Nawet jego mama Teresa Klemańska mówiła, że widzi we mnie Tomka.

Ponoć schudł pan 12 kilogramów na potrzeby roli. Tego rodzaju modelowanie swojej fizyczności było dla pana ważne?

Film oczywiście kręci się niechronologicznie. I my realizowaliśmy najpierw początek i końcówkę tej historii. Potem był miesiąc, podczas którego miałem zrzucić kilogramy i zmieniać się fizycznie. Dopiero potem kręciliśmy sceny więzienne. Nie wspominałbym dobrze tego czasu. Jestem dosyć szczupłą osobą i kiedy miałem zrzucić 12 kilo i zejść do wagi 62 kilo, było to dla mnie trudne. Może gdyby to nie był miesiąc, ale dłużej, byłoby mi łatwiej. A tak byłem słaby, nerwowy, nie miałem na nic siły i łapałem stany mocnej apatii. Oczywiście pomocna była charakterystyka: dziewczyny mnie odpowiednio malowały, nosiłem większe ciuchy, żeby wyglądać na szczuplejszego. Miałem też nakładki zębów, w których uczyłem się mówić. Pierwszego dnia, kiedy je założyłem, nikt mnie nie rozumiał. Przykleiłem je sobie takim specjalnym klejem do protez i dałem go tak dużo, że... nie mogłem ich potem wyjąć (śmiech). Z czasem tak się jednak do nich przyzwyczaiłem, że kiedy jadłem, musiałem sprawdzać czy gryzę swoimi zębami, czy nadal mam te nakładki. Dobrze jednak, że je nosiłem, bo w scenie przesłuchania, kiedy

Andrzej Konopka wsadził mi pistolet do ust, zrobił to tak gwałtownie, że „poszedł” jeden ząb - całe szczęście z nakładki, a nie prawdziwy (śmiech).

Ma pan ogromne doświadczenie teatralne. Przydało się przy tym filmie?

Na pewno. Z aktorami jest jak ze sportowcami. Szkolę skończyłem jedenaście lat temu. Gdybym przez ten czas nie ćwiczył, to wypadłbym z formy. Oczywiście film i teatr to dwie różne rzeczy, ale cały czas ma się kontakt z budowaniem postaci. Pamiętam, kiedy po pandemii miałem wrócić na plan serialu - a były to łatwe i miłe rzeczy - nie mogłem spać całą noc, bo byłem zestresowany, że muszę stanąć przed kamerą. Wpadłem bowiem z pewnej rutyny. Dlatego, choć do filmu „25 lat niewinności. Sprawa Tomka Komendy” tak dużej roli nigdy wcześniej nie grałem, to jednak dzięki występom w teatrze byłem dość „rozegrany”.

Pana bezpośrednią partnerką była na planie Agata Kulesza. Wspierała pana jako bardziej doświadczona koleżanka po fachu?

Tak. Agata pomagała mi w budowaniu postaci Tomka. Mówiła, jakich środków używać. Podpowiadała, jak to wszystko sobie rozplanować i rozpisać. Pewnego dnia siedzieliśmy w samochodzie i ona mówi do mnie: „Piotrek, ty nie możesz płakać cały czas”. A ja na to: „Agata, ale jak mam nie płakać? Przecież mnie dzisiaj bili. Mam się śmiać?”. Potem gramy razem - i okazuje się, że ona też płacze. Zrozumieliśmy więc oboje, że musimy szukać drobnych niuansów i odcieni tego stanu, w jakim znajdujemy się przez cały film. Żeby go nie pograć. Bo to widz ma przeżywać, a nie my.

„25 lat niewinności. Sprawa Tomka Komendy” to kinowy debiut Jana Holoubka. Jak się z nim panu pracowało?

Przed wejściem na plan obejrzałem serial „Rojst”, który nakręcił Holoubek. I pomyślałem, że skoro potrafi takie światy stworzyć, to na pewno zrobi dobry film o losach Komendy. Od razu zauważyłem, że Janek potrafi słuchać aktora. Szybko sobie zaufaliśmy i dlatego w pewnym momencie zamiast kierować mną, zajmował się innymi aktorami czy ustawianiem planu. Wszystko działo się naturalnie. Mówił mi: „Zrób to po swojemu”. Albo pytał mnie: „A jakbyś ty to zrobił?”. Wiedziałem też, że Janek mnie nie nadużywa, tzn. nie każe powtarzać scen, które są wyjątkowo trudne,



Piotr Trojan: - Musiałem do roli zrzucić 12 kilogramów. Stałem się słaby, nerwowy, łapałem stany mocnej apatii

wręcz wyczerpujące emocjonalnie.

Które sceny były dla pana najtrudniejsze w filmie?

W tym filmie nie ma łatwych scen. Ale najtrudniejsza była ta z Andrzejem Konopką, w której Tomek się przyznał. Po nagraniu poprosiłem tylko o butelkę wody oraz ibuprom - i zamknąłem się w kamperze. Bardzo trudne były też wszystkie sceny więzienne. Kręciliśmy je w opuszczonym więzieniu, w którym nadal unosił się taki specyficzny smród. Podobnie sceny prysznicowe: osiem godzin w wodzie, kiedy inni cię biją. Niby są kaskaderskie zabezpieczenia, ale kiedy jesteś tylko w bieleźnie, to one nie działają. Plan jest dynamiczny - i wydarzało się na nim wiele rzeczy, które trudno było przewidzieć. Zresztą byłem w tych więziennych scenach już mocno osłabiony i te kopnięcia, które wymykały się spod kontroli, robiły mi dużo więcej krzywdy, niż pewnie zrobiłyby mi dzisiaj. To już było na granicy.

Trudno było panu „wyjść” z tej roli po zakończeniu zdjęć?

Najtrudniej było mi się odciąć od ekipy. Cały czas byliśmy razem i gdy nagle każdy poszedł w swoją stronę, poczułem dużą pustkę. Musia-

łem też dojść do ładu ze swoim ciałem: byłem bowiem wygłodzony, rozdygotany, spragniony wszystkich rzeczy, których musiałem sobie na planie odmawiać. Dlatego od razu zacząłem się wysypiać i obżerać. Wszystko to miałem zabronione przez lekarzy, pod okiem których zbijałem wagę. „Piotrek, nie możesz się na to wszystko rzucić” - słyszałem od nich. A ja oczywiście zrobiłem wszystko na odwrót. Najtrudniejszy moment przyszedł jednak, gdy Janek po raz pierwszy pokazał mi zmontowany już film. Kumulacja tych emocji oraz obrażów, które starałem się wyciąć ze swojej głowy, wróciła do mnie od razu i wręcz mnie poraziła.

Czy to prawda, że miał pan również opiekę psychologiczną?

Producent od początku zapewniał mnie, że jeśli będę potrzebował, to zapewni mi spotkania z psychologiem. Ale ja już od trzech lat cho-

dziłem na terapię. Dlatego przerabiałem te rzeczy ze swoją terapeutką. Bardzo mi to pomagało. Były to te wszystkie etapy - począwszy od castingu, gdzie uczyłem się, jak znieść przegraną lub sukces, przez wejście na plan, po pierwszy pokaz filmu, kiedy grane emocje nagle skumulowały się w ciągu dwóch godzin. Bardzo mi to pomogło.

W jaki sposób ten film pana zmienił?

Dał mi pewność siebie. Dzisiaj, kiedy idę na casting, nie muszę już nikogo przepraszać, że zajmuję te 15 minut. Zaakceptowałem swój wygląd, sposób mówienia oraz grania. Teraz, kiedy idę na casting, robię to z innym podejściem: z pewną propozycją roli, którą sam przynoszę producentom. Jestem ogromnie wdzięczny Jankowi zwłaszcza za to, że nie bał się zaryzykować, dając główną rolę w tak dużym filmie aktorowi nieznanemu szerokiej publiczności. Całe szczęście, że zdarza się to coraz częściej w polskim kinie - czego przykładem jest też choćby występ Bartka Bieleni w „Bożym Ciele”. Nagle okazało się, że to nie musi być bardzo popularny aktor, by świetnie zagrać. Dostaję teraz mnóstwo wiadomości od innych aktorów, którzy piszą, że dają im to nadzieję.

Czy po filmie Holoubka otrzymał pan już nowe propozycje?

Dzieje się bardzo dużo, ale wszystkie te rzeczy, nie wiedzieć czemu, muszą być na razie owiane tajemnicą. Wczoraj w nocy wracałem z nowego planu. W międzyczasie nakręciłem już jeden film, a teraz robię serial. Tak najbardziej siedzi mi jednak w głowie mój własny film. Za tydzień wchodzę na plan jako debiutujący krótkim metrażem reżyser. To nie pozwala mi spać po nocach. Wszyscy chcą mi jednak pomagać: Janek Holoubek podsuwa reżyserskie rady, operator Bartek Kaczmarek opowiada o obiektywach, dziewczyny od kostiumów obiecują pożyczać ubrania. To jest wspaniałe, że z wszystkich stron czuję taką dobrą energię, ale znów jest to rzecz, której nigdy w życiu nie robiłem. I oczywiście u mnie musiałoby to pójść w całości po tak zwanym hardkorze: bo nie dość, że napisałem scenariusz i reżyseruję, to jeszcze gram główną rolę. I do tego wszystkiego startuję w prawdziwych zwodach kulturowych - bo film opowiada o świecie kulturystów. Organizator tych zawodów poprosił mnie o zdjęcie w samej bieleźnie, bo chciał zobaczyć, jak wyglądam i czy ich nie ośmieszę. Całe szczęście powiedział, że coś z tego będzie

- szykuję się więc na kolejną przygodę.

Nie chce pan chyba jednak w przyszłości całkowicie przekierować swej kariery z aktorstwa na reżyserię?

Ta reżyseria to trochę przypadek, a trochę wypadek tego, co tej pory działo się w moim życiu zawodowym. Nie chcę jednak z niczego rezygnować. Odkryłem, że największą satysfakcję daje mi pisanie - i marzy mi się napisanie scenariusza do pełnometrażowego filmu. Bo ja lubię ciągle próbować nowych rzeczy. Pamiętam, jak w teatrze w Łodzi zacząłem dostawać kolejne główne role, to poczułem się znudzony - i rzuciłem to wszystko, by spróbować swych sił w Warszawie. Tam zacząłem studiować reżyserię w szkole Wajdy i uczyć aktorstwa w szkole Machulskich. Teraz moim największym marzeniem jest wyjechać na kurs angielskiego do Londynu. Nie udało mi się go bowiem zrealizować przez pandemię. A to dla mnie ważne, ponieważ chcę spróbować sił za granicą. Dzisiaj rynek aktorski robi się coraz szerszy, a ja na razie nie jestem na tyle sprawny językowo, by sobie radzić na angielskich castingach. Byłem już na kilku, ale sam czuję, że muszę dobrze opanować język. To mój cel na najbliższą przyszłość. ©©

Drobne

Jak zamieścić ogłoszenie drobne? Telefonicznie: 94 347 35 16
Przez internet: ibo.polskapress.pl
W Biurze Ogłoszeń:

Oddział Koszalin: ul. Mickiewicza 24, 75-004 Koszalin, tel. 94 347 35 16, 347 35 11, 347 35 12, fax 94 347 35 13
Oddział Słupsk: ul. Henryka Pobożnego 19, 76-200 Słupsk, tel. 59 848 81 03, fax 59 848 81 56
Oddział Szczecin: ul. Nowy Rynek 3, 71-875 Szczecin, tel. 91 481 33 61, 481 33 67, fax 91 433 48 60

RUBRYKI W OGŁOSZENIACH DROBNYCH:

■ NIERUCHOMOŚCI
 ■ HANDLOWE
 ■ MOTORYZACJA

■ FINANSY/BIZNES
 ■ NAUKA
 ■ PRACA

■ ZDROWIE
 ■ USŁUGI
 ■ TURYSTYKA

■ BANK KWATER
 ■ ZWIERZĘTA
 ■ ROŚLINY, OGRODY

■ MATRYMONIALNE
 ■ RÓŻNE
 ■ KOMUNIKATY

■ ŻYCZENIA
 ■ /PODZIĘKOWANIA
 ■ GASTRONOMIA

■ ROLNICZE
 ■ TOWARZYSKIE

Nieruchomości

MIESZKANIA - KUPIĘ

3-4 pokojowe mieszkanie (parter)
 w Koszalinie kupię 577-806-169

MIESZKANIA DO WYNAJĘCIA

KAWALERKA, Koszalin tel. 795151009

DZIAŁKI, GRUNTY KUPIĘ

KUPIĘ ziemię rolną do 1 hektara,
 609-499-555.

GARAŻE

GARAŻE blaszane nowoczesne -
 drewnopodobne, 798-710-329

WYNAJME, UL.

MŁYŃSKA, TEL. 660707577

009838402

GARAŻE Blaszane
BRAMY Garażowe
KOJCE dla Psów

Najniższe **CENY**
 Różne wymiary
 Transport cały kraj
 Montaż **GRATIS**

Dogodne **RATY**

94-318-80-02 91-311-11-94
 58-588-36-02 95-737-63-39
 59-727-30-74 512-853-323
www.konstal-garaze.pl

POŚREDNICTWO

"OMEGA" - wyceny, obrót.
Słupsk, ul. Starzyńskiego 11,
tel. 598414420, 601654572 www.nieruchomosci.słupsk.pl

NIERUCHOMOŚCI

577 410 005

ul. Zwycięstwa 10,
Koszalin, w godz. 9-17

PILNIE!
Poszukujemy mieszkania
2-pokojowego w Koszalinie
dla swojego klienta.
U NAS NAJNIŻSZA PROWIZJA!

009868009

SUPEROKAZJA!
DOM WOLNOSTOJĄCY
na narożnej działce na osiedlu
Unii Europejskiej w Koszalinie.
 Jedyna taka lokalizacja!
 Dół pod usługi, góra mieszkalna.
 Duży parking przed domem.
 Tylko 770 tys. zł.
Zapraszamy do kontaktu: 577 410 005.
Więcej naszych ofert znajdziesz na:
www.prodaheim.pl

REKLAMA

019885250

ABAKUS

najchętniej wybierane biuro nieruchomości

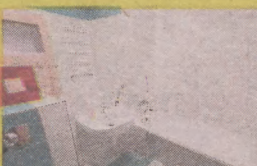


Aniela Barzycka licencja zaw. 7090
zapraszamy
do biura
ul. Zwycięstwa 143

(obok Związkowca)

tel. 661-841-555

www.abakus-nieruchomosci.pl



33 m² z wyposażeniem z dużą
loggią 199 000,- rej. Żytniej



TANIE 44,7 m² rej. Tuwima
tylko 199 000,-



3 pok. klucze w biurze
rej. Sikorskiego 245 000,-

Handlowe

MATERIAŁY BUDOWLANE

! NAJTANIEJ Używane konstrukcje
 stalowe, blachy dachowe, profile i rury
 stalowe tel. 889009001 NIEMICA

INNE

ZŁOM kupię, potnę, przyjadę
 i odbiorę, tel. 607703135.

Motoryzacja

OSOBOWE SPRZEDAM

FORD Focus, 1,6.GAZ.Tel.505622236

OSOBOWE KUPIĘ

AUTO skup wszystkie 695-640-611

MOTOCYKLE KUPIĘ



Kupię jednoślady, części z czasów
PRL, stan obojętny: 608-172-934

USŁUGI

TEUMIKI, katalizatory, złącza.
 Czekaj Zbigniew. Koszalin,
 Szczecińska 13A (VIS). Tel:
 94-3477-143; 501-692-322.

INNE

KUPIĘ stary samochód lub motocykl,
 min. 40-letni. Może być niekompletny
 lub uszkodzony, 609-499-555.

Finanse biznes

KREDYTY, POŻYCZKI

KREDYT 50 tys. rata 545 zł RRSO
 8,3%. Tel. 730 809 809

KREDYT tanio Słupsk,
 609300225.

POŻYCZKI z dowozem, pierwsza za
 darmo tel. 573-330-099

Praca

ZATRUDNIĘ

ELEKTRYK - praca od zaraz/
 NIEMCY - tel. 774270543
 Cert. 9875

FIRMA DOMAR Tatów zatrudni
 kierowców kat. C, C+E.
 Oferty prosimy przysyłać:
 tomasz.dorszynski@domar-k.pl,
 Tel. 94 316-09-46

FIRMA DOMAR Tatów zatrudni
 operatorów koparek.
 Oferty prosimy przysyłać: tomasz.
 dorszynski@domar-k.pl. Tel.
 664-410-796

FIRMA DOMAR w Tatowie zatrudni
 pracowników fizycznych i monterów
 kanalizacji zewnętrznych. Oferty
 prosimy przysyłać: aleksandra.
 suchodolska@domar-k.pl. Tel.
 94 316-09-40, 604-224-487

FRYZJERKĘ męską 607-624-427

LICENCJONOWANYCH Pracowników
 ochrony w Szczecinie
 TEL 664 032 479

MALOWANIE, tapetowanie,
 docieplenia - praca od zaraz/ NIEMCY
 - tel. 774270543. Cert. 9875

MALOWANIE/OCIEPLENIA
 - Niemcy. 9-13 Euro / godzinie netto.
 Darmowa kwatery + auto.
 Tel: 539 343 726 lub 602 262 365

PANIE do sprzątania biur 3/4 etatu
 1800zł na rękę. Koszalin, tel 884
 654321

PANIE do sprzątania klatek
 schodowych (rejon przy EMCE)
 2000zł na rękę. Koszalin, tel
 666 61 61 60

PANIE do sprzątania z orzeczeniem
 w Szczecinie. TEL 664032479

PIEKARZA i pomoc do piekarni.
 Dobre zarobki. Słupsk,
 507-184-789

POMERANIA Frucht Sp. z o.o.
 z siedzibą w Dziwogórze

poszukuje automatyka.

Wymagania: umiejętność
 odczytywania i analizy schematów
 elekt.,

obsługa elekt. urządzeń produkcyjnych
 i szaf sterowniczych.

Umowa na okres próbny z możliwością
 zatrudnienia na stałe.

Tel: 663 895 222

PRACOWNIKA ogólnobudowlanego,
 Koszalin tel. 602-213-532.

STOLARZ - praca od zaraz/
 NIEMCY - tel. 774270543
 Cert. 9875

ŚLUSARZ-MECHANIK
 z umiejętnością spawania
 elektrycznego, pracownik produkcyjny
 w branży betoniariskiej. Tel.
 602 359 971.

ŚLUSARZ/ spawacz - praca od zaraz/
 NIEMCY - tel. 774270543
 Cert. 9875

ZATRUDNIĘ budowlanców
 do pracy w Niemczech.
 Kontakt pod nr tel. 0049 15152371796.

Zdrowie

GINEKOLOGIA

A-Z GINEKOLOG, 795-719-104

NEUROLOGIA

SPEC. Neurolog. NFZ. Bez kolejek.
 Codziennie. Koszalin, 605-284-364.

INNE SPECJALIZACJE

ALKOHOLIZM - esperal 602-773-762

Usługi

AGD RTV FOTO

PRALKI Naprawa w domu. 603775878

BUDOWLANO-REMONTOWE

CYKLINOWANIE bezpyłowe
 502302147

CYKLINOWANIE bezpyłowe
 884912222

INSTALACYJNE

HYDRAULICZNE, tel. 607703135.

USŁUGI hydrauliczne
 tel. 699-701-503

PORZĄDKOWE

SPRZĄTANIE strychów, garaży,
 piwnic, wywóz starych mebli oraz
 gruzu w big bagach, 607-703-135.

Turystyka

PRZEWOZY

ANGLIA, osoby + paczki,
 z adresu na adres, w każdy piątek, tel.
 503 198 450

NIEMCY, HOLANDIA, BELGIA,
 codziennie z domu pod dom, Trans
 Glass Okonek, tel. 503 198 446,
 67 266 94 91

Matrymonialne

EMERYT pracujący Koszalin pozna
 Panią 601 264 597

PAN 40+ pozna Panią, 507-424-834

Różne

KASA za stare książki 609-643-399

Rolnicze

MASZYNY ROLNICZE

KUPIĘ ciągnik 4x4 lub inny
 669 038 326

KUPIĘ ciągniki, przyczepy, maszyny
 rolne. Tel. 535135507.

ZWIERZĘTA HODOWLANE

MŁODE krowy, jęczmień,
 pszenica, talerzówka U-236 słupska,
 517023362.

PROSIĘTA, 660029812.

Towarzyskie

ATRAKCYJNA dojrzała,
 661177611

PATRYK 694-404-746

aktualne
 z całej Polski
 przetargi

nasze
 komunikaty.pl

GŁOS
 DZIENNIK POMORZA

www.gp24.pl
www.gk24.pl
www.gs24.pl

Prezes oddziału Polska Press
 Piotr Grabowski

Redaktor naczelny
 Krzysztof Nalecz

Zastępcy
 Ylona Husalim-Sobecka
 Marcin Stefanowski (internet)

Dyrektor działu reklamy
 Ewa Żelazko, tel. 94 347 35 00

Dyrektor drukarni
 Stanisław Sikora, tel. 94 340 35 98

Dyrektor działu marketingu
 Robert Gromowski, tel. 94 347 35 12

Przewodniczący, tel. 94 340 1114

Głos Koszaliński - www.gk24.pl
 ul. Mickiewicza 24,
 75-004 Koszalin, tel. 94 347 35 00, fax 94 347 35 13
 tel. reklama: 94 347 35 72,
 redakcja.gk24@polskapress.pl,
 reklama.gk24@polskapress.pl

Głos Pomorza - www.gp24.pl
 ul. Henryka Pobożnego 19,
 76-200 Słupsk,
 tel. 59 848 81 00, fax 59 848 81 04,
 tel. reklama: 59 848 81 11,
 redakcja.gp24@polskapress.pl,
 reklama.gp24@polskapress.pl

Głos Szczeciński - www.gs24.pl
 ul. Nowy Rynek 3,
 70-533 Szczecin,
 tel. 91 481 33 00, fax 91 481 33 60,
 tel. reklama: 91 481 33 92,
 redakcja.gs24@polskapress.pl,
 reklama.gs24@polskapress.pl

ODDZIAŁ
Szczecin ul. Plac Wolności 6, 78-400 Szczecin,
 tel. 94 374 88 18, fax 94 374 23 89

Stargard ul. Wojska Polskiego 42, 73-110 Stargard,
 tel. 91 578 47 28, fax 91 578 17 97,
 reklama tel. 91 578 47 28

© - umieszczenie takich dwóch znaków przy Artyku-
 le, w szczególności przy Aktualnym Artykule, oznacza
 możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko
 i wyłącznie po uzyskaniu opłaty zgodnie z cennikiem
 zamieszczonym na stronach www.gk24.pl/tresci,
www.gp24.pl/tresci, www.gs24.pl/tresci, i w zgodzie
 z postanowieniami niniejszego regulaminu.

Polskie Badania Czytelniczości

Nakład Kontrolowany ZKDP

PBC
 POLSKIE BADANIA CZYTELNICZOŚCI

UNIA EUROPEJSKA
 EUROPEAN UNION

POLSKA
PRESS
GRUPA

WYDAWCA

Polska Press Sp. z o.o.
 ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa,
 tel. 22 201 44 00, fax: 22 201 44 10
Prezes zarządu Dorota Staneł
Wiceprezes zarządu Dariusz Świąder
Członek zarządu Paweł Fajara
Członek zarządu Magdalena Chudzikiewicz

Dyrektor artystyczny
 Tomasz Bocheński
Dyrektor marketingu
 Sławomir Nowak, sławomir.nowak@polskapress.pl
Dyrektor zarządzający biura reklam
 Maciej Kossowski
maciej.kossowski@polskapress.pl
Dyrektor kolportażu
 Karol Wlazło karol.wlazlo@polskapress.pl
Agencja AIP
 kontakt@aip24.pl
Rzecznik prasowy
 Joanna Pazio tel. 22 201 44 38, joanna.pazio@polskapress.pl

ROZWIĄZANIE: PRZYPADEK WSZĘDZIE MA ZNACZENIE.

Czarni Słupsk w sobotę podejmą w Gryfii zespół Decki z Pelplina



Kibice ze Słupska liczą na dobrą grę Adriana Kordalskiego

Michał Piątkowski

michal.piatkowski@polskapress.pl



Koszykówka

Grupa Sierleccy Czarni Słupsk po udanym początku sezonu i zwycięstwie w Krośnie - rozegrają pierwszy mecz na własnym parkiecie.

Nie ma chyba kibica koszykówki w Słupsku, który w kalendarzu nie odliczał dni do pierwszego meczu ligowego w roli gospodarza Czarnych.

Już w sobotę (3.10) ich oczekiwania zakończy się, a podopieczni Mantasa Cesnauskisa zmierzą się w hali Gryfia z Decką Pelplin.

Słupszczanie do meczu przystąpią w znakomitych nastrojach. W Krośnie potwierdzili, że forma z okresu przygotowaw-

czego została podtrzymana, a sam zespół co raz lepiej rozumie się we wspólnej grze.

Choć sam mecz z Miastem Szkła nie był specjalnie efektywny w wykonaniu Czarnych Panter to pokazał, że tylko jeśli słupszczanie są skoncentrowani i narzucą swój styl gry niesamowicie trudno im zagrozić. Kolejny już sezon z rzędu perfekcyjnie grę Czarnych prowadzi Adrian Kordalski.

Kapitan zespołu w Krośnie pokazał to co do zaoferowania ma najlepsze - znakomicie kontrolował tempo akcji, a kiedy trzeba było po dynamicznych penetracjach zdobywał efektywne punkty.

Bardzo dobrze wyglądała też jego współpraca z Wojciechem Wątrobą - który po asystach Kordalskiego - zdobywał łatwe punkty spod samego kosza. Kibicze zgromadzeni w sobotę na hali powinni też zwracać uwagę na poczynania Błażeja

Kulikowskiego. Młody zawodnik Czarnych w ostatnim spotkaniu, szczególnie w pierwszej połowie był bezapelacyjnie najlepszym zawodnikiem zespołu, a jak przynajmniej sam Cesnauskis, nie pokazał jeszcze wszystkiego na co go stać.

W odmiennych nastrojach niż gospodarze do meczu przystąpi ekipa z Pelplina. Beniaminek tegorocznych rozgrywek w swoim pierwszym meczu musiał uznać wyższość WKK Wrocław, z którym przegrał bardzo wyraźnie 77:93.

Liderami zespołu są znakomicie znany w Słupsku Marcin Dutkiewicz oraz Paweł Dzierżak, którzy w pierwszej kolejce praktycznie we dwójkę ciągnęli grę swojej drużyny w ataku.

W zespole występują także znany z gry w kołobrzskiej Kotwicy Nick Madray, który przez wielu obserwatorów pierwszoligowych rozgrywek uznawany jest za jednego z lepszych podko-

szowych całej ligi. Warto przypomnieć, że oba zespoły mierzyły się ze sobą dwukrotnie podczas przedsezonowych przygotowań.

Dwa razy górą byli zawodnicy ze Słupska, którzy najpierw wygrali sparing w Pelplinie 91:70, a potem finał turnieju o Puchar Prezydenta Miasta Słupska 91:80.

Początek sobotniego spotkania o godzinie 18.

Inne mecze drugiej kolejki spotkań w I lidze:

Śląsk II Wrocław - Sokół Łańcut

Politechnika Opole - Górnik Wałbrzych

GKS Tychy - Nysa Kłodzko

Książak Łowicz - Pogoń Prudnik

Znicz Pruszków - Miasto Szkła Krosno

WKK Wrocław - Dzikie Warszawy

Wisła Kraków - Kotwica Kołobrzeg. ©©



Rywalizacja na boisku w Kobylnicy była zacięta

No Name zwyciężyli w turnieju w Kobylnicy

Piłka nożna

Jarosław Stencel

jaroslaw.stencel@polskapress.pl

W Kobylnicy odbyły się I Otwarte Mistrzostwa Oldbojów Ziemi Słupskiej w piłce nożnej.

Na dwóch boiskach rywalizowały drużyny: Team Adamski Słupsk, Iron Gates Gałęzinowo, Oldboys Ustka, No Name Słupsk, Oldboje Gminy Ustka i FK Oldboje Słupsk.

Rozegrano piętnaście meczów piętnastominutowych bez przerwy i strzelono trzydzieści pięć bramek jedna ładniejsza od drugiej. Tak jak przystało na rangę mistrzostw mecze były bardzo wyrównane i emocjonujące, pełne dramaturgii oraz niespodziewanych rozstrzygnięć.

Królem strzelców został Marcin Osobliwy z drużyny Oldboys Ustka, najlepszym bramkarzem Dariusz Dorawa z FK Oldboje Słupsk oraz Mariusz Rykowski z Oldbojów Gminy Ustka i najlepszym zawodnikiem mistrzostw Paweł Sadowski z z drużyny No Name Słupsk. Pucharem FAIR PLAY została uhonorowana najstarsza drużyna FK Oldboje Słupsk.

W ostatecznym bilansie pierwsze miejsce zajęła drużyna No Name Słupsk i została pierw-

szym Mistrzem Oldbojów Ziemi Słupskiej w piłce nożnej która wystąpiła w składzie: Piotr Modzelewski w bramce, Paweł Sadowski (kapitan), Łukasz Sadowski, Andrzej Gajewski, Łukasz Lisik, Andrzej Modrzejewski, Kamil Kędzior. Kolejne miejsca: 2. Oldboje Gminy Ustka, 3. Oldboje Gminy Ustka, 4. Iron Gates Gałęzinowo, 5. Team Adamski Słupsk, 6. FK Oldboje Słupsk. O miejscach od czwartego do szóstego decydowała różnica bramek.

Organizatorzy bardzo dziękują sędziom piłkarskim za profesjonalne przeprowadzenie mistrzostw: Jerzemu Szelaż z Kolegium Sędziów Zachodniopomorskiego Związku Piłki Nożnej, Tadeuszowi Tamie i Romanowi Żurawskiemu z Kolegium Sędziów Pomorskiego Związku Piłki Nożnej. Również sponsorom: promocji starostwa słupskiego - Annie Czunikin von Krasowicki i Agnieszce Kraska, pełnomocnikowi do spraw sportu w UM Rafałowi Szymańskiemu, Patrycji Firkowskiej z CUW Kobylnica, Katarzynie Szambelan - właścicielce Ośrodka Szkolenia Kierowców PRAWKO C w Słupsku, Krystynie Głowackiej - Sport i Turystyka w Słupsku, firmie gastronomicznej Jacek Adamski za catering. ©©

Imprezy sportowe w najbliższy weekend w regionie słupskim

Zapowiedzi sportowe

Jarosław Stencel

jaroslaw.stencel@polskapress.pl

Piłka nożna

II liga: Bytovia Bytów - (sobota, godz. 18.00, stadion przy ulicy Mickiewicza).

IV liga: Jantar Ustka - Lechia II Gdańsk (sobota, godz. 16.00, stadion przy ulicy Sportowej), Anioły Garczegorze - Gryf Słupsk (sobota, godz. 15.00, stadion w Bożymyśle Wielkim).

Klasa okręgowa: mecze w sobotę: KS Gryf Słupsk - Myśliwiec Tuchomie (12), Sparta Syczewice - Sokół Wyczechy

(13), KS Włynkówko - Jantaria Pobłocie (15), Chrobry Charbrowo - Lipniczanka Lipnica (15), Czarni Czarne - Zawisza Borzytuchom (15), Barton Barcino - Leśnik Cewice (15), Echo Biesowice - Piast Człuchów (16); mecze w niedzielę: Wybrzeże Objazda - Bytovia II Bytów (14), Start Miastko - GTS Czarna Dąbrówka (12), MKS Debrzno - Kaszubia Studzienice (15.30).

Klasa A - grupa I: mecze w sobotę: Unison Machowino - Stal Jezierzycy (16), Słupia Kobylnica - Skotawia Dębica (13), Kaszubska (15), Sokół

Szczyrkowice - Gryf II Słupsk (11), KS Damnica - Szansa Siemianice (16), Błękitni Głównicy - Słupia Charnowo (15); mecze w niedzielę: Pomorze Potęgowe - Garbarnia Kępice (15), Rowokół Smołdzino - Polonez Bobrowniki (13). Grupa II - mecze w niedzielę: Skotawa Budowo - GKS Kończyłowy (14), Magic Niezabyzewo - Brda Przechlewo (14), Arkonia Pomysk Wielki - Zenit Redkowice (13), Grom Nakla - Lider Rychnowy (16), Orkan Gostkowo - LKS Łebunia (13, w Bytowie), Dolina Gałąźnia

Wielka - Sparta Konarzyny (14, w Niepogledziu).

Klasa B: grupa I - mecze w sobotę: Dąb Kusowo - Victoria Słupsk (16), Sokół Kuleszewo - Granit Kończewo (16). Mecz w niedzielę: KS Zaleskie - Start Łebień (14, w Peplinie). Grupa II: mecze w sobotę: Kaszubia II Studzienice - Urania Udozpie (15.30), Granit Koczała - Piast II Człuchów (16), mecz w niedzielę: Błękitni Motarzyno - Baza Siemirowice (16).

Niedziela, godz. 10 - piłka nożna - Turniej Energa Cup pod patronatem Krystyny

Danileckiej - Wojewódzkiej, Prezydenta Miasta Słupska (dzieci z roczników 2012 i młodszy). Stadion przy ul. Zielonej.

Lekkoatletyka

Sobota, godz. 9.30 - Biegam Bo Lubie - spotkania sympatyków biegania na stadionie 650-lecia przy Madalińskiego w Słupsku.

Rekreacja

Niedziela, godz. 10 - rekreacja - Rajd Rowerowy Wiejska Masa Krytyczna. Start - Plac Zwycięstwa, zapisy od godz. 9.30. Przejazd rowerami do Swo-

łowa. Zakończenie około godz. 17.

Szachy

Niedziela, godz. 10 - szachy - 8 turniej VIII edycji Grand Prix miasta Słupska w szachach szybkich. Świątlica Polskiego Związku Niewidomych przy Al. H. Sienkiewicza 8.

Koszykówka

Niedziela, godz. 12 - Energa Markos Słupsk - UKS 7 Trefl Sopot. Liga kadetów województwa pomorskiego. Hala Zespołu Szkół Sportowych przy ul. Ba-